



ERNST THEODOR AMADEUS HOFFMANN

AURORA



TEATR WIELKI  
STANISŁAWA MONIUSZKI  
POZNANIU

DYREKTOR NACZELNY SŁAWOMIR PIETRAS

ERNST THEODOR AMADEUS HOFFMANN

# AURORA

WIELKA OPERA ROMANTYCZNA W TRZECH AKTACH  
LIBRETTO  
FRANZ VON HOLBEIN

POLSKA PRAPREMIERA 5 KWIETNIA 2008  
INAUGURACJA VIII FESTIWALU HOFFMANNOWSKIEGO



KIEROWNICTWO MUZYCZNE **MACIEJ WIELOCH**  
REŻYSERIA **RAINER LEWANDOWSKI**  
SCENOGRAFIA **UWE OELKERS**  
KIEROWNICTWO CHÓRU **MARIUSZ OTTO**

RUCH SCENICZNY **RYSZARD DŁUŻEWICZ**  
WSPÓŁPRACA MUZYCZNA **WIKTOR LEMKO**  
ASYSTENT REŻYSERA **KRZYSZTOF SZANIECKI**

AURORA **ROMA JAKUBOWSKA-HANDKE**  
MONIKA MYCH  
ERECHTEUS **ANDRZEJ BULLO**  
JERZY MECHLIŃSKI  
PROKRIS **MALGORZATA OLEJNICZAK**  
TATIANA POŻARSKA  
POLYBIUS **RAFAŁ KORPIK**  
ANDRZEJ OGÓRKIEWICZ  
DEJONEUS **ANDRZEJ OGÓRKIEWICZ**  
PATRYK RYMANOWSKI  
FILARKUS **DYMITR FOMENKO**  
PAWEŁ WOLSKI  
KEFALOS **JOANNA HORODKO**  
MARIA MITROSZ  
ARCYKAPŁAN **WIEŚLAW BEDNAREK**  
PAWEŁ MYSZKOWSKI  
HOFFMANN **BARTŁOMIEJ SZCZESZEK**  
MAREK SZYMAŃSKI  
MICHALINA HOFFMANN **JOHANNA BRONKALLA**  
SYLWIA ŻŁOTKOWSKA  
JULIA **BARBARA GUTAJ**  
ALEKSANDRA LEWANDOWSKA  
MADAME MARK **BARBARA JĘDRYCHOWSKA**  
WIEŚLAWA WIZA

**CHÓR I ORKIESTRA**  
**TEATRU WIELKIEGO**  
**W POZNANIU**



Spektakl *Aurora* Ernesta Theodora Amadeusa Hoffmanna wpisuje się w nasze działania wzbogacające repertuar dzieł operowych obszaru języka niemieckiego. Mamy tu do czynienia z muzyką wczesnego romantyzmu, w której pobrzmiewają wyraźne echa klasycyzmu wiedeńskiego, a szczególnie Wolfganga Amadeusza Mozarta, którego twórczością Hoffmann całe życie był szczerze zauroczony. Zadania, jakie stawia sobie Polsko-Niemiecki Festiwal Operowy pozwalają sięgać do takich perełek romantyzmu niemieckiego zwłaszcza, że wzbudza to rosnące zainteresowanie w środowiskach muzycznych i teatralnych za Odrą.

Po serii spektakli w Poznaniu *Aurora* będzie miała dziesięciospektaklowy cykl prezentacji w Teatrze im. E.T.A. Hoffmanna w Bambergu, jej obejrzeniem interesuje się również Hanower, Ratybona, Düsseldorf i Poczdam. Nasi partnerzy niemieccy coraz częściej zapytują nas jakie dzieła polskie z czasów Hoffmanna można by zaprezentować publiczności niemieckiej. Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć podczas przyszłych edycji Festiwalu Hoffmannowskiego.

*Hannover P. et al.*

## AKT I

Pasterz Kefalos spotyka Prokris podążającą na polowanie i oboje natychmiast zakochują się w sobie. Prokris daje Kefalosi wianek z kwiatów i prosi go, aby za nią poszedł. Nie mówi mu, że jest córką króla Erechteusa. Erechteus jednak wybrał już na męża dla swojej córki, króla Dejoneusa, władcę Fokidy. Król Erechteus wtajemnicza w ten plan swego dowódcę Polybiusa, który w odpowiedzi na to wyznaje swemu królowi, że także kocha Prokris i chciałby się z nią ożenić. Tę deklarację słyszy Dejoneus, który nadchodzi w towarzystwie straży przybocznej Filarkusa. Poirytowany Erechteus próbuje dyplomatycznie zapanować nad sytuacją i podejmuje decyzję, że Prokris ma sama wybrać kandydata. Wychodzi jednak z założenia, że Prokris dokona wyboru zgodnego z jego zamysłem.

Dziewczyna zwierza się Polybiusowi, któremu ufa od dziecka, że zakochała się w innym. Polybius przejmuje rolę ojca i chce jej pomóc. Radzi Prokris, aby wybrała jego.

Dochodzi do wyboru narzeczonego i Prokris wybiera Polybiusa. W tym momencie Kefalos, który podążył za Prokris, daje się rozpoznać i zrozpaczony próbuje nadziać się na miecz. Zostaje jednak pochwycony, a Polybius ma go skrepowanego zrzucić ze skały. Polybius jednak nie zabija Kefalosa. Przeprowadza go nad morze do kolumny Titonosa. Kefalos ma tam na niego czekać aż wróci.

## AKT II

Aurora budzi nowy dzień. Przy kolumnie swojego ukochanego Titonosa spotyka Kefalosa, w którym zakochuje się od pierwszego wejrzenia i zabiera go do swojego podwodnego pałacu, do nimf, syren i trytonów.

## PRZERWA

Kefalos nie ulega jednak jej powabowi, ani sztuce uwodzenia syren. Chce wrócić do Prokris.

Aurora uwalnia go i razem z Kefalosem, przebrany za księcia, podążają do pałacu Erechteusa.

Dejoneus przygotował w międzyczasie dyplomatyczne rozwiązanie, dotyczące wyboru narzeczonego. Proponuje, aby Erechteus oddał mu swoją córkę jako niewolnicę, której później mógłby zwrócić wolność i poślubić. Tylko w ten sposób można zmazać zniewagę niefortunnego wyboru Prokris. Na to nie może się jednak zgodzić Erechteus. Sytuacja pogarsza się.

## AKT III

Filarkus wyznaje Dejoneusowi, że Kefalos jest jego synem. Na polecenie Diomedę, żony Dejoneusa, miał zabić Kefalosa, ponieważ wyrocznia przepowiedziała mu zły los. Filarkus jednak nie miał serca, aby zabić niemowlę, zepchnął je więc w łodzi do morza. Na obcej plaży odnalazł go pasterz i wychował. Filarkus bez wahania rozpoznaje Kefalosa po wypalonym znaku na ramieniu.

Dejoneus jako szczęśliwy ojciec rezygnuje z Prokris, a Polybius, który przyznał, że nie zrzucił Kefalosa ze skały, lecz zaprowadził go na święte miejsce, zostaje posłany i ma sprowadzić odnalezione na nowo syna. Erechteus i Dejoneus wyruszają do świątyni na ceremonię wyboru narzeczonego. Aurora i Kefalos w przebraniach również tam dołączają. Kefalos zauważa Prokris idącą ręką w rękę wraz z Dejoneusem i czuje się zawiedziony.

Kefalos chce sprawdzić wierność Prokris, a jej odpowiedź, że jest już zakochana odnosi jednak nie do siebie a do Dejoneusa. Kefalos wyzywa go na pojedynek. W momencie gdy chcą opuścić świątynię wraca Polybius. Nie odnalazł pozostawionego przy kolumnie Kefalosa. Posądza się go o to, że wymyślił kłamliwą historię. Polybius ma zostać ukarany. Wówczas Kefalos spostrzega, że to on jest tym, którego miał sprowadzić Polybius i daje się rozpoznać.

Dejoneus-ojciec jest uszczęśliwiony, Kefalos otrzymuje Prokris za żonę i dochodzi do radosnych zaślubin niezłomnie kochających, przy błogosławieństwie wznoszącej się ku niebu Aurory.

W poznańskiej inscenizacji ideą literacko-historyczną pozostaje więc przekonanie, że także i ta opera może mieć coś wspólnego z poszukiwaniem przez Hoffmanna pokrzepienia w wyobraźni. Hoffmann wynalazł w wyobraźni możliwość, lub z niej korzystał, urzeczywistnienia, marzenia o Julii w iluzji. Pewne jest, że za punkt wyjścia akcji wzięto pozabawioną perspektywę miłość do uczennicy śpiewu, co odpowiadało sytuacji życiowej Hoffmanna. Tak jak w rzeczywistości, wprowadzono do akcji opery również konkurentów. Widać rzucające się w oczy podobieństwa w konstelacjach postaci: Kefalos – Hoffmann, Prokris – Julia, Erechteus – Madame Mark, Aurora – Michalina Hoffmann. Przy czym zdecydowana różnica tkwi w tym, że Michalina nie uwolniła swego męża, tak jak Aurora Kefalosa, by umożliwić mu związek z Julią Mark. Przez cały czas miały miejsce sceny zazdrości pomiędzy obojgiem małżonków, a Julia poślubiła innego. Poza tym wydaje się w pełni uprawnione dopełnienie o tę drugą, biograficzną płaszczyznę akcji, o sytuację Hoffmanna w Bambergu – szczególnie w przedstawieniu, przy współudziale Teatru im. E.T.A. Hoffmanna, dla uczczenia pamięci oraz roku jubileuszowego 2008, a mianowicie 200 lat od pojawienia się Hoffmanna w Bambergu. „Obecność” kompozytora na scenie jako kontrpunktu dopuszcza w ten sposób zagadkową, mieniącą się, odbijającą jak lustro płaszczyznę, która pozwoli współczesnemu widzowi nabrać nieco dystansu wobec baśniowej akcji samej opery.



Rainer Lewandowski

# AURORA

## E.T.A. HOFFMANN

### Marzenie Kefalosa i Prokris

Opera *Aurora* powstała w latach 1811-1812, czyli w czasie pobytu kompozytora w Bambergu (1808-1813). Praca nad stworzeniem opery przypada dokładnie na lata intensywnej, nieszczęśliwej miłości Hoffmanna do swojej uczennicy Julii Mark. Koncepcja poznańskiej inscenizacji za punkt wyjścia bierze właśnie ten historyczny fakt.

Hoffmann od 1810 roku działał ponownie w teatrze w Bambergu, którym w tamtym czasie kierował jego przyjaciel z czasów berlińskich Franz von Holbein – poeta, kompozytor, śpiewak i aktor o burzliwej biografii, który przejął stanowisko dyrektora teatru na propozycję Hoffmanna. Dla życia teatru był to ważny i artystycznie owocny czas. Holbein był na wskroś człowiekiem teatru. Swą karierę w Wiedniu zakończył jako dyrektor Burgtheater oraz Hofoper. Od jego czasów takie połączenie stanowisk nie miało już nigdy miejsca. Holbein prawdopodobnie znał wystawiony po raz pierwszy 25 listopada 1805 roku melodramat *Cephalus i Procris* Georga Benda. Oprócz tego imię *Aurora* skojarzyć można z bardzo popularną w czasach romantyzmu książką Jakoba Böhme'go *Aurora, czyli wschód jutrzeńki i matka filozofii*.

Do wystawienia *Aurory* w Bambergu miało dojść w 1812 roku, jednak Holbein po sprzeczkach z dr Adalbertem Friedrichem Markusem, prezesem spółki akcyjnej, utrzymującej wówczas teatr, opuścił w tym samym roku miasto i przeniósł się do teatru w Würzburgu. Również tam zaproponował wystawienie opery. Hoffmann sporządził w tym celu odręczny odpis, jednak nie ma dowodów na to, że przedstawienie się odbyło. Kompozytor przygotował też odpis dla Wiednia, ale również tam nie doszło do inscenizacji dzieła. Manuskrypt utworu był przechowywany w archiwum miejskim w Würzburgu. Staatsbibliothek w Bambergu zakupiła w 1962 roku drugą partyturę przygotowaną przez Hoffmanna dla Wiednia.



Dom E.T.A. Hoffmanna w Bambergu - tablica pamiątkowa

*Aurorę* wystawiono po raz pierwszy w teatrze w Bambergu dopiero 5 listopada 1933 roku. Nie była to jednak wersja oryginalna, a specjalne opracowanie. W listopadzie 1990 roku można było posłuchać wersji oryginalnej utworu, który wykonany został w postaci koncertowej pod dyktando Hermanna Dechant. Poza kolejnym opracowaniem (bazującym na tym z 1933 roku), przygotowaliśmy dla teatru w Bytomiu z okazji dni Eichendorffa w 1943 roku, opera wydaje się zapomniana, choć często określa się ją mianem „pierwszej, niemieckiej opery romantycznej”. W tym kontekście nowa wersja sceniczna

z 2008 roku ma szczególne znaczenie. Godnym podziękowania jest fakt, że Teatr Wielki w Poznaniu wyraził zgodę na produkcję wraz z Teatrem im. E.T.A. Hoffmanna w Bambergu, po 75 latach, pełnej inscenizacji tej opery, na otwarcie corocznego Festiwalu Hoffmannowskiego oraz z okazji jubileuszu 200 lat od pojawienia się Hoffmanna w Bambergu (przyjazd 1808).



Dom E.T.A. Hoffmanna w Bambergu  
Harry Müller-Ebing, 1984

Poniższe przemyślenia niech posłużą zrozumieniu koncepcji poznańskiego przedstawienia. Aurora, bogini jutrzeńki, zakochana w pasterzu rezygnuje z miłości na rzecz silniejszego uczucia pomiędzy Prokris – córką króla, a Kefalosem – rzekomym pastuszkim, nie chce bowiem stawać im na drodze do szczęścia. Szczęścia tej młodej pary nie daje się jednak osiągnąć łatwo i bez komplikacji. Wychodzi na jaw, że Kefalos jest utraconym synem króla Dejonusa, któremu król Erechteus (ojciec Prokris) obiecał swoją córkę. Dejonus rezygnuje jednak z małżeństwa z Prokris – szczęście syna jest dla niego ważniejsze. Także Polybius, dowódca króla Erechteusa, odstępuje od ręki Prokris i kocha ją nadal wyłącznie jako „córkę”. W taki to baśniowy sposób, ku zadowoleniu wszystkich, rozwiązuje się mogący zakończyć się nawet wojną konflikt. Literacki styl Hoffmanna charakteryzuje często niemożliwe do rozdzielenia poplątanie rzeczywistości i wyobraźni, czyli własnych doświadczeń kompozytora z tym, co było wytworem jego fantazji. Te dwie sfery przenikają się wzajemnie i uzupełniają. Jeśli przez to przeświadczenie przefiltrować by treść opery *Aurora*, pojawią się bardzo interesujące analogie do życia Hoffmanna w Bambergu. Miłości Kefalosa i Prokris istniejącej w wyobraźni, w rzeczywistości odpowiada miłość Hoffmanna do jego uczennicy Julii Mark. Z tą różnicą, że Prokris odwzajemnia miłość, a Julia nie. Miłość Julii zawsze była fantazją i życzeniem Hoffmanna. Julia jest dla niego „anielskim wyobrażeniem wszelkiego niebiańskiego uroku”. Jest niedoścignionym wzorem idealnej kobiety, o przepięknym głosie. To jej Hoffmann udziela lekcji śpiewu, to z nią widuje się niemal każdego dnia, to dla niej komponuje duettiny i canzonetty, które wspólnie z nią śpiewa. Píše dla niej nawet arię operową „Prendi l'acciar ti rendo”. Słowa tych wszystkich utworów Hoffmann chciałby usłyszeć od Julii w rzeczywistości. Usiłuje w ten sposób znaleźć we własnej wyobraźni, choćby na chwilę, niemal „realne” potwierdzenie wyobrażanych uczuć.

„Już nadchodzi wiosna ze swym kwitnącym obliczem  
Już całuje słodki Zefir kobierzec z kwiatów”

Zefir to dziecko bogini Aurory. Wybór tego typu tematyki w pieśniach pisanych dla Julii nasuwa myśl, iż duettiny i canzonetty stoją w bezpośrednim kontekście myślowym z ulokowanymi w operze *Aurora* uczuciami.

Myśl o Julii Mark, „marzenie o Julii”, nie opuściło Hoffmanna do końca życia. Sparaliżowany na łożu śmierci, dyktując, zawarł w opowiadaniu *Meister Johannes Wacht* wirtualne małżeństwo między Rettel alias Julią, a Pickardem Leberfinkiem (dziwaczne alter ego Hoffmanna). Wszystko to wskazuje jak wielki wpływ na myślenie, uczucia i pisarstwo Hoffmanna nieustannie wywierała Julia Mark. Niemal wszystkie postaci w jego powieściach i opowiadaniach wzorują się na wymarzonym obrazie Julii.

Oto kolejna interesująca analogia między rzeczywistością a fikcją, historią z życia Hoffmanna w Bambergu, a operą *Aurora*: w operze pojawia się konkurent młodego, kochającego mężczyzny, a mianowicie król Dejonus, któremu jest obiecana Prokris. Również to ma odniesienie do rzeczywistej sytuacji Hoffmanna w Bambergu. Julia Mark jest bowiem obiecana hamburskiemu kupcowi Johannowi Georgowi Gräplowi. Dla Hoffmanna jest to myśl nie do zniesienia. W swym pamiętniku nadaje mu przekręcone, prześmiewne, dźwiękonaśladowcze imię „Groepel”, co kojarzy się z „grober Kerl” (grubianin), dla którego zbyt szkoda tego niebiańskiego dziecka, Julii.

Gräpel dostaje Julię za żonę. To szczęście nie było dane Hoffmannowi w prawdziwym życiu. Pozostało mu jedynie rozwiązanie literackie, tj. fikcyjne spełnienie jego pragnienia miłości.

Prokris również jest obiecana. Ma poślubić króla Dejonusa. Kefalos ma wyjść z tej sytuacji z niczym. Jednak Dejonus, na szczęście dla Kefalosa, okazuje się być jego ojcem. W związku z tym nie ma już mowy o małżeństwie między Dejonusem a Prokris.

Dejonus rezygnuje na rzecz odnalezionego po latach syna i to Kefalos poślubia Prokris. Jedynie w fikcji mogą znaleźć się rozwiązania, na które nie zezwalała realna sytuacja Hoffmanna. W fikcji na pokrzepienie przychodzi Hoffmannowi fantazja.

### Opera a życie

Historia powstania *Aurory* wiąże się ściśle z pobytem Hoffmanna w Bambergu. Te powiązania chce wyraźnie pokazać poznańska inscenizacja opery (75 lat po premierze w przerobionej wersji), wprowadzając dodatkowo akcję poboczną, a mianowicie: sceny z życia kompozytora w Bambergu. Ta druga płaszczyzna towarzyszy akcji opery, rozgrywającej się w starożytnej Grecji. Złudzenia Hoffmanna powtarzają się w akcji opery, jednak w prawdziwym życiu nie ma happy endu, tak jak w pokrzepiającej go fantazji.

Zdumiewające jest, że podczas komponowania pierwszego aktu (a więc duetu Prokris i Kefalosa), zgodnie z zapiskami w pamiętniku Hoffmanna, zaczyna manifestować się jego niespełniona miłość do Julii Mark – Hoffmann doznaje uczuć egzaltacji i szaleństwa. Zawsze w momentach wielkiej zazdrości, Hoffmann powraca do pracy nad operą. Nawet podczas gdy Julia Mark opuszcza Bamberg, już jako kobieta zamężna, Hoffmann pracuje dalej nad operą i powstaje kopia dla Wiednia. Opera *Aurora*, jak rzadko które dzieło sztuki, jest nieodłączną częścią życia Hoffmanna w Bambergu.

### Akcja – jej źródła i opracowanie

*Aurora* to imię rzymskiej bogini jutrzeńki. Akcja opery rozgrywa się jednak w Grecji, obok gór Hymet, położonych około 10 kilometrów od Aten. Zatem *Aurora* powinna więc nosić nazwę Eos, tak bowiem brzmi greckie imię bogini jutrzeńki. Ta nieścisłość u Hoffmanna, który zwykle bardzo dokładnie zaznaczał się z przedmiotem swojej pracy, wskazuje na to, że w tym dziele nie chodzi mu o historyczną, czy mitologiczną precyzję. Chodzi o materiał, treść, o szczególną miłość i równie wielką rezygnację z tego uczucia.



Eos/Aurora bogini jutrzeńki. To od niej pochodzi nazwa zielonawo-czerwonej zorzy polarnej. W mitologii Aurora codziennie wylania się wraz ze swym konnym zaprzęgiem z oceanu i sprawia, że nadchodzi dzień. Konie Aurory to: Faethon (blask – Błyszczący) i Lampos (połysk – Świecący). Homer opisuje Aurorę jako nad wyraz uroczą, kędzierzawą, nadaje jej nawet przydomek „rózanopalca”. Wraz ze swym pierwszym mężem, tytanem Astrajosem, miała wiele dzieci, cztery wiatry: Zefira, Notosa, Boreasza, Eurosa oraz córkę, gwiazdę poranną Eosphoros.

Mitologia przypisuje jej ponury los: Afrodyta, żona boga wojny, zemdliła się na Aurorze za jej romans z Aresem, obdarowując ją niezaspokojoną żądzą wobec młodych, ale śmiertelnych mężczyzn. Aurora każdego dnia o poranku szuka młodego kochanka i oblewa się rumieńcem wstydu, który następnie barwi niebo.

Aurora/Eos miała z tego powodu wiele romansów m.in. z Ganimesesem, Titonosem, Klejtosem, Oriosem, a także z Kefalosem. Ten romans zakończył się tym, że Kefalos omyłkowo śmiertelnie trafił swą żonę Prokris swym zawsze celnym oszczepem (który Prokris otrzymała od Artemis i darowała go dalej Kefalosiowi na znak pojednania za niewierność), pomylił ją bowiem w lasach okolic gór Hymet z dzikim zwierzem.

Aurora/Eos posiadała licznych synów z Titonosem, m.in. Memnona, który zabił Achillesa w bitwie o Troję. Łzy bogini Eos z powodu zmarłego syna skrapiają codziennie rosą Ziemię.

Podanie o okrutnym losie Prokris i Kefalosa sięga do *Metamorfoz* Owidiusza: Prokris była najpiękniejszą z córek króla Erechteusa. Kefalos, syn Hermesa i Herse ożenił się z Prokris. Encyklopedia Brockhauza z 1809 roku wspomina Kaphalusa, syna Dejonusa – króla Fokidy. Pewnego dnia Kefalos wyruszył na polowanie. Przechodziła tamtędy bogini Eos i na drodze swej codziennej porannej wędrówki, zauważyła go, zakochała się i ujęta delikatną namiętnością wprowadziła go do swego podwodnego, błyszczącego pałacu. Nie udało jej się jednak zdobyć serca Kefalosa. Pozostał wierny Prokris i błagał boginię, by pozwoliła mu do niej wrócić. Bogini w końcu zezwoliła mu na to, niezbyt uradowana i rozczarowana rozwojem tego miłosnego epizodu. Kefalos wrócił do Aten, przebrał się jednak, aby we własnym domu sprawdzić wierność swojej żony. Prokris opierała się długo jego staraniom, jednak gdy oznajmił jej, że Kefalos nie żyje, ostatecznie zaczęła się wahać. W tym momencie Kefalos dał się rozpoznać i Prokris natychmiast opuściła dom. Żyła jakiś czas wraz ze swą Artemidą. Jednak ani Kefalos, ani Prokris nie potrafili zapomnieć o swojej miłości. Prokris otrzymała od Artemidy zawsze celny, cudowny oszczep i wróciła do Kefalosa, który szczęśliwy przyjął ją z otwartymi ramionami. Kefalos, myśliwy, miał zwyczaj codziennie o świcie chadzać na polowanie. Po ustrzeleniu dzikiego zwierza wypoczywał w chłodnym, porannym wietrze, zwanym „aurą”, który sam głośno opiewał. Pewien podstuchujący usłyszał pełnego wdzięczności Kefalosa, przemawiającego do wiatru. Uznał, że chodzi o nimfę o tym samym imieniu i doniósł o tym Prokris. Bardzo zawiedziona Prokris uważała Aurę za konkurentkę, z którą mąż spotyka się każdego ranka. Pewnego dnia podążyła więc za nim do lasu. Kefalos sądząc, że słyszy szelest wydawany przez dzikiego zwierza, rzucił zawsze celnym cudownym oszczepem i śmiertelnie trafił Prokris.

Do tego toku akcji Holbein i Hoffmann sięgają tylko jako do punktu wyjścia. Tworzą własną historię. Dziś nie da się ustalić, czy i jak duży wpływ na libretto, czy nawet na poprowadzenie akcji opery,

wywarł Hoffmann. Z pamiętnika wynika jedynie, że Hoffmann w czasie komponowania opery spotykał się nieraz z Holbeinem. Mogło jednak chodzić o inne sprawy teatru lub życia prywatnego. Holbein planował przejść do teatru w Würzburgu, prawdopodobnie nie tylko z powodów artystycznych, lecz dlatego, że jego żonę Madame Marie Renner, aktorkę i śpiewaczkę w teatrze w Bambergu pomawiano o romans z Adalbertem Friedrichem Markusem, który wówczas prezesował spółce akcyjnej utrzymującej teatr.

Z wypowiedzi Hoffmanna w pamiętniku, z dnia 14 stycznia 1811 roku: „Wieczorem był u mnie Holbein – rozpocząłem komp(ozycję) *Aurory*, a przede wszystkim zacząłem uporządkowywać pierwszy akt”, można wyciągnąć wniosek, że Hoffmann wpływał całkowicie na tekst i następstwo akcji, co też odpowiada normalnej pracy librecisty i kompozytora.

Hoffmann już podczas komponowania *Aurory* postępowal w myśl reformy opery Glucka. Pisze melodie, które wypływają z nastroju postaci, ich psychicznego stanu, z sytuacji w jakiej się znajdują. Partie wokalne i arie stają się dźwigarami akcji. To w wokalnych partiach akcja posuwa się naprzód, w nich są teksty mówiące o intencjach, motywach działania, uczucia i myślenia. Dokładnie tutaj dochodzi do połączenia Hoffmanna-poety i Hoffmanna-kompozytora. Umiejętności poety do rozpoznawania i kształtowania sytuacji, wewnętrznych stanów ludzi, służą muzykowi do przekształcenia ich na język harmonii, melodii, dźwięków i instrumentacji.

Takie założenie wymaga również od artystów zrezygnowania z jakiegokolwiek popisu dla samego efektu. Śpiew powinien wypływać z głębi, aby w ten sam sposób oddziaływać na publiczność. U Hoffmanna, tak jak u Glucka, wszystkie koloratury są zapisane. Nie ma w nich miejsca na karkołomną „wirtuozerię krtani” dla efektu. Ten rodzaj Hoffmannowskich kompozycji może dziś wydawać się niewyszukanym i prostym. Należy go jednak rozumieć bardziej jako przeciwstawny do ówczesnej praktyki ukierunkowanej na popis. Niemniej to właśnie na tym polega

głębokie wrażenie, jakie wywołuje muzyka Hoffmanna także i dziś. Czujemy to w melodiach duetów i canzonett dla Julii Mark, które powstawały w tym samym czasie co praca nad *Aurorą*, w czarodziejskich melodiach *Andyny* i oczywiście w ariach, duetach, sekstetach i partiach chóralnych *Aurory*. Właśnie w tym dziele Hoffmanna melodia wraz z nieodłącznym nastrojem budowanym przez instrumentację jest znakiem szczególnym; być może również dzięki nauce śpiewu, kompozycjom i tłumaczeniu włoskich duetów i canzonett dla Julii Mark.

Ta wczesna kompozycja Hoffmanna zawiera już jego *credo* – to czego wymagał od opery i praktyki wykonawczej. Treść tej dramatyczno-muzycznej fikcji szczęśliwej, czystej miłości wiąże się ściśle z jego własną sytuacją życiową, w tym czasie i miejscu, w którym żył, kiedy komponował dzieło.

Rzeczywistość i fikcja rozmijają się jednak bardzo. Właśnie w tym „lustrzanym” odbiciu potęguje się wrażenie „artystycznego marzenia”, iluzja możliwej do spełnienia beznadziejnej miłości. Prokris i Kefalos to fikcyjne modele Julii Mark i samego Hoffmanna; szczególnie związek, wyrażający się w melodiach, głosie i śpiewie, jednak niemożliwy do przeżycia naprawdę. I dokładnie tym przekonaniem kończy się opera *Aurora*. Formuluje je chór końcowy, który uświadamia sobie rzeczywistość, jednocześnie irracjonalnie jej przecząc.

„Wypędźcie z kochających serc  
Zgubne pozory miłości  
Chwalcie i wystawiajcie prawdziwą miłość,  
Która może wszystko, co boskie!”

Hoffmannowi w życiu pozostało jedynie poprzestać na artystycznym wychwalaniu, ale to właśnie z tego powodu w fikcji ukazuje w lepszym świetle, zawsze prawdziwą, jedyną miłość...





Beate Sommerfeld

# M I Ł O Ś Ć I M I T

## E.T.A. HOFFMANN A OPERA

*„Nie trzeba chyba nikomu powtarzać, że opera daje wszystko, czego wymaga mógłby gust nawet najbardziej wyrafinowany”*

E.T.A. Hoffmann

Już wczesne doświadczenia Hoffmanna, zwłaszcza wewnętrzne rozdarcie między stojącą przed nim otwartą karierą prawniczą a powołaniem do twórczości artystycznej, legły u podstaw jego znamienego przekonania o wzajemnej sprzeczności między światem poezji i tym realnym, prozaicznym. W roku 1806 Hoffmann stracił posadę radcy wskutek wkroczenia Francuzów do Warszawy, rządzonej podówczas przez Prusy, i rozpoczął pełne trudów, niespodzianek a nierzadko biedy i wyrzeczeń życie artysty: kompozytora, pisarza, kapelmistrza, recenzenta.

Sprzeczność między zewnętrznymi uwarunkowaniami a duchową prawdą i przymusem wewnętrznym kształtują już na zawsze postawę Hoffmanna wobec sztuki i kultury. Zarówno jako pisarz, jak i kompozytor ostro krytykuje współczesne mu życie muzyczne, w którym prym wiodą ludzie „pozbawieni jakiegokolwiek powołania, właściwego zrozumienia sensu sztuki, uprawiający muzykę bądź to dla mody, bądź próżności czy też dla innych przyczyn...” „Prawdziwie wielkich w swej wspałości tendencji muzycznego dramatu publiczność niemiecka w swym ogóle nie pojmuje i nie ceni.”

Hoffmann odrzuca tym samym trywialny utilitaryzm sztuki. Czy w monologach psa Berganzy, czy w wielkich dialogach na temat historii sztuki – wszędzie tam Hoffmann występuje po stronie wolności sztuki. Wzbrania się przed stawianiem kwestii celowości w dziele sztuki jak i jego naturalności jako instancji moralnej w schillerowskim ujęciu. Dla Hoffmanna sztuka jest dotknięciem wieczności, tego, co niewypowiedziane, pomieszczenia realności z fantazją, wspierającemu się na rozróżnieniu między prozą życia a otaczającą ją krainie duchów. Wśród takich sprzeczności wyrasta przeżywanie sztuki i twórczość E.T.A. Hoffmanna.

Podobnie rzecz ma się z estetycznymi poglądami na sztuki pokrewne poezji. Hoffmann konsekwentnie daje pierwszeństwo postrzeganiu duchowemu, dążąc jednocześnie do uzyskania w tych wizjach ekwiwalentu w obrębie świata zewnętrznego. Takie doznania duchowe, do których nie można dojść przez ogląd rzeczywistości, ani takie, które tę rzeczywistość naśladowały, były mu z gruntu rzeczy obce. Jego najbardziej nawet baśniowe opisy żywiły się rzeczywistością, nawet, gdy tworzyła ona zaledwie punkt wyjścia dla świata fantazji.

Niepokojące jest w prozie Hoffmanna sąsiedztwo obu obszarów – dokładnie odrysowanej rzeczywistości ówczesnej i beczasowego, niedającego się zamknąć w żadne ramy przestrzenne świata mitów. W tym właśnie leży największa siła i najbardziej charakterystyczna cecha prozy Hoffmanna, że z upodobaniem każe elementom z gruntu nieprawdopodobnym, baśniowym pojawiać się niespodziewanie w samym środku banalnej codzienności. Nie ma tu żadnych granic pomiędzy obojgiem światów. Nagle po prostu otwierają się drzwi do świata rzeczywistości ponadrealnej (jako przykład niech posłużą tu choćby *Kawaler Gluck* lub *Złoty garnek*). Prawie wszystkie najznamiensze opowiadania Hoffmanna, o dużym znaczeniu dla samego autora, mają jako wspólną cechę świata w nich przedstawionego absolutną konieczność równoległego prezentowania obu światów, tego rzeczywistego i tego mitycznego. Jedyne w zderzeniu obu światów można było pokazać, jak bardzo skazany na klęskę był artysta w niemieckiej rzeczywistości owych

czasów. Niemieckie społeczeństwo przedstawia Hoffmann w swojej twórczości jako wrogo nastawione wobec wszelkich form sztuki. Ten smutny fakt najpełniejszy swój wyraz znalazł w postaci kapelmistrza Kreislera, najwspanialszej i najbardziej osobistej kreacji Hoffmanna.

W tym świecie nie jest możliwe spełnienie się przez sztukę, a już na pewno nie poprzez miłość. Można nawet uchwycić charakterystyczny motyw przewodni prozy Hoffmanna w tym, że połączenie kochającej się pary we współczesnym mu świecie opisuje jako niemożliwe. Najlepszym tego przykładem jest opowiadanie *Złoty garnek*, gdzie spełnienie miłości dokonać się może dopiero w utopijnym królestwie czarów Atlantydy. Jeżeli zatem ani sztuka, ani miłość nie mogą liczyć na spełnienie w istniejącej niemieckiej rzeczywistości, pozostaje tylko tragiczny koniec w postaci samobójstwa lub obłędu, znajdujących często odbicie w jego opowiadaniach.

Konflikt między mitem a rzeczywistością może też być rozwiązany poprzez wkroczenie świata mitycznego do rzeczywistości, aby kochających i artystów, co u Hoffmanna często oznacza to samo, zabrać ze świata rzeczywistego do regionów mitycznych. Atlantyda oznacza więc życie w świecie poezji, gdy w realnie istniejącym społeczeństwie niemieckim życie poety było dla Hoffmanna niemożliwe.

Przeciwstawienie sobie obu światów, realnego i mitycznego, należy zatem odczytywać jako wyraz nierozwiązanych problemów niemieckiego życia społecznego. W satyrach przedstawia Hoffmann jego niedojrzałość, w utopii szuka sposobu pogodzenia sztuki z rzeczywistością w micie. Wraz z Schellingiem piętnuje młodą podówczas niemiecką kulturę za to, że nie wytworzyła żadnej mitologii. Dlatego nie jest zdolna do stworzenia wielkiej, współczesnej poezji. „Ale mitologia nie może się narodzić zanim bogowie nie obejmą ponownie świata w swoje posiadanie. Tym samym – odrodzenie się symbolicznego sposobu myślenia jest krokiem naprzód w drodze do przywrócenia władzy starej poezji. Wtedy oddzielone od siebie żywioły życia i nauki spłyną ponownie do odwiecznego oceanu poezji, skąd wyszły, wrócić do niego wzbogacone obfitością wszelkich religii”. W swoich opowiadaniach pragnął Hoffmann czytel-

nika wypłoszyć z realnego świata, otwierając przed nim drzwi do świata mitu. Są one skargą na to, że czyste uczucie i czysta sztuka najwyraźniej tego mitu potrzebują, aby w ogóle móc się rozwinąć. Istnienie obok siebie lub splatanie się ze sobą dwóch światów nie prowadzi nigdy do osłabienia wyrazistości w przedstawianiu rzeczywistości, lecz jest próbą takiej jej interpretacji, która w swoim czasie i wśród sobie współczesnych najwyraźniej nie widzi możliwości rozwiązania głębokich życiowych konfliktów inaczej niż poprzez ucieczkę do sfery mitu.

Miejsce nieustającego konfliktu między światem idealnym a realnym jest oprócz literatury także – a może przede wszystkim – muzyka. Hoffmann stale przedstawia w swojej twórczości konflikt artysty na przykładzie muzyka, wplatając w swoje opowiadania rozważania poświęcone teorii sztuki, a teorii muzyki w szczególności. Kapelmistrz Kreisler jest tam przedstawiony jako postać nadwrażliwa, pełna płomiennej, prowadzącej do samounicestwienia fantazji. Nie jest on w stanie utrzymać równowagi, koniecznej do spełnienia się w realnym świecie. Niezdolny do kompromisu, popada w szaleństwo. Takie jednak, w którym można doszukać się metody: Kreisler rankiem pali to, co wieczorem skomponował i co uważa za kompozycję udaną. Wskazuje to na niemożność obiektywizacji dzieła, oddania go pod osąd publiczności. Dzieło bowiem jest także – a może wyłącznie – spełnione w duszy artysty.

To zwrócenie się w kierunku muzyki duchowej posiada co prawda zaletę elitarności i wywyższa rolę artysty, uwolnionego od mechanizmów prozaicznej komunikacji, niesie jednak ze sobą mękę dostrzegania kontrastu między światem wewnętrznym a zewnętrznym. Można ją również rozumieć jako odwrócenie się od muzyki jako towaru na sprzedaż, jako lęk przed oddaniem go w tryby maszyny, zwanej dziś przemysłem muzycznym.

Dla tego wewnętrznego głosu artysty-muzyka usiłuje Hoffmann znaleźć godne audytorium poprzez operę. Zreformowana przez Christopha Willibalda Glucka wydawała się być ona doskonałym medium, zdolnym do nadania kształtu duchowym przeżyciom i do przedstawienia dramatu ludzkiego życia szarpnego sprzecznościami. Szczególnej siły geniusza

Hoffmann upatrywał w zdolności do osiągnięcia pełni najwyższej siły dramatycznego wyrazu za pomocą środków, jakie daje człowiekowi jego duchowość. Na przykładzie popularnych w owym czasie oper włoskich i francuskich, których zresztą podobnie jak Carl Maria von Weber nie odrzucał całkowicie, krytykuje kilka słabości, dostrzegając je przede wszystkim w nadmiernej powierzchowności przy jednoczesnym zaniedbaniu czynników *stricte* dramatycznych, jak dramatyzm akcji i sytuacji. Właśnie w podporządkowaniu muzyki wielkiej idei dramatycznej upatruje krytyk i kompozytor Hoffmann dominującą cechę przyszłej niemieckiej opery. Wielkim wzorcem jest tu dzieło Glucka, które według Hoffmanna pokazuje nam, jak powinien wyglądać „prawdziwy dramat muzyczny”, w którym „akcja niepowstrzymanie kroczy od jednego splotu wydarzeń do drugiego”.

Opera jest dla Hoffmanna medium tej duchowej poetyckiej prawdy, której widz bezwiednie daje się porwać. W operze króluje język muzyki wyższego porządku, śpiew staje się językiem całkowicie naturalnym. W niej to „natura ludzka potęguje się tam, gdzie śpiew staje się mową”.

Idealem opery Hoffmannowskiej jest dzieło niedające do niczego innego niż „najczystsza prawda w najgłębszej nieskazitelności”. Jego marzenia o niemieckiej operze romantycznej implikują tym samym utopię dzieła o nowej kompleksowości, ograniczającej sprzeczności wynikające z natury ludzkiej lub istoty sztuki. Poetycka prawda nie powstaje jednak zasadniczo dzięki zewnętrznej, pojawiającej się dopiero na pewnym etapie formie. Ona wypływa raczej z najistotniejszej tkanki literatury, która sama tworzy swoją formę, wkracza w życie i zwraca się do ludzi, jakby była czymś od dawna znajomym. Dzięki temu są skłonni uwierzyć we wszelkie elementy baśniowe. Prawdziwa opera nie może być dla romantyka zatem formą równoległego istnienia literatury i muzyki, lecz miejscem wzajemnego przenikania się obu rodzajów sztuki. W tle rozpoznajemy tu wciąż żywą romantyczną utopię dzieła uniwersalnego, tak jak ją sformułował Friedrich Schlegel. Dzieła, w którym wszystkie rodzaje sztuki współgrają ze sobą stapiając się w jedno. W tym duchu opera Hoffmanna *Ondyna* uznana

została przez Webera jako dzieło zamknięte, jako jedność, w której „części składowe pokrewnych oraz użytych do jej budowy rodzajów sztuki zanikają, stopione ze sobą w całość. Odchodząc w niebyt, tworzą tym samym nowy świat”.

Jak wiemy z recenzji Hoffmanna, podziwiał on oprócz dzieł Glucka przede wszystkim opery Mozarta. Ironia Mozartowskiego *Cosi fan tutte* zdawała się odpowiadać Hoffmannowi najbardziej. Wydawać się mogło, że ujrzał w niej koncepcję zgodną z własnym podejściem, środek na uchwycenie sprzeczności otaczającego świata.

Celem, do którego dążył Hoffmann, a który musiał pozostać w sferze marzeń, było stopienie się pierwiastka komicznego z tragicznym, co miało zachwycić widza w niespotykany dotąd, cudowny sposób. Elementy tragiczne pragnął Hoffmann łączyć z komicznymi, tworząc nową wizję świata, nowy wszechogarniający teatr życia.

Co się tyczy tematyki, motywów opery, pozostawał Hoffmann w sferze romantyzmu, gdyż elementy baśniowe, ponadnaturalne i cudowne, którymi żywi się opera, były dla niego czymś naturalnym. Sceny zaczerpnięte z codziennego życia są sprzeczne z duchem opery, „która wręcz wyłączenie istnieje w cudownej krainie romantyzmu.”

Wydaje się całkowicie logiczne, że wychodząc z takich założeń Hoffmann szukał tworzywa dla swoich oper w tematach mitycznych. W przypadku *Aurory* zdecydował się na libretto Franza von Holbeina, dla *Ondyny* wybrał baśń autorstwa Friedricha de La Motte Fouque'a. Wyboru mitycznej tematyki nie należy oceniać w kategoriach ucieczki od rzeczywistości, o wiele bliższe prawdy jest potraktowanie tego jako próby przedstawienia odwiecznego konfliktu między realizmem a idealizmem.

Wydaje się więc całkowicie uzasadnione i zgodne z założeniami hoffmannowskiego rozumienia sztuki, że akcja *Aurory* przeplata się ze scenami z życia Hoffmanna, jak to ma miejsce w nowej inscenizacji Rainera Lewandowskiego. Zderzenie codzienności życia w 19. stuleciu z problemem miłości idealnej owocuje próbą syntezy uniwersalnego dzieła opery romantycznej.

przełożyła Iwona Ewertowska-Kłaja



B A M B E R G 1 8 1 1 - 1 8 1 2

# AURORA

MUZYKA  
ERNST THEODOR AMADEUS HOFFMANN

LIBRETTO  
FRANZ VON HOLBEIN

WERSJA REŻYSERSKA BAMBERG 2008  
RAINER LEWANDOWSKI

INAUGURACJA VIII FESTIWALU HOFFMANNOWSKIEGO W TEATRZE WIELKIM W POZNANIU  
200. ROCZNICA PRZYBYCIA E.T.A. HOFFMANNA DO TEATRU IM. E.T.A. HOFFMANNA W BAMBERGU  
1808-2008



OSOBY

AURORA BOGINI JUTRZENKI  
 ERECHTEUS KRÓL ATEN  
 PROKRIS JEGO CÓRKA  
 POLYBIUS WÓDZ WOJSK ATEŃSKICH  
 DEJONEUS KRÓL EOKIDY  
 FILARKUS DOWÓDCA STRAŻY PRZYBOCZNEJ DEJONEUSA  
 KEFALOS MŁODY PASTERZ  
 ARCYKAPLAN  
 HOFFMANN  
 MICHALINA HOFFMANN ŻONA HOFFMANNA  
 JULIA  
 MADAME MARK MATKA JULII  
 CHÓR MYŚLIWYCH,  
 KAPŁANÓW I TRYTONÓW,  
 LUD

AURORA  
 AKT I

Uwertura

Przebieg reżyserii  
 – druga akcja

*Sala, półmrok*

*Po ok. 45 sek. zupełnie ciemno.  
 Od ok. 60. sekundy jutrzienka na Świątyni Diiany z tyłu „gaza”. Czerwone słońce wędruje.  
 Od ok. 2. minuty światło nagle znika z tyłu „gazy” i projekcja salonu (gdzie odbywa się lekcja) na front „gazy”.  
 Od ok. 3. minuty do salonu wchodzi Hoffmann. Ma przy sobie nuty. Hoffmann wertuje materiały, dyryguje sobie, zestawia niektóre kartki razem. Madame Mark wchodzi do salonu.*

**Madame Mark**

Ożeń dobry, panie Hoffmannie. Jeszcze chwileczkę, proszę, Julia zaraz przyjdzie. Wówczas lekcja może się rozpocząć.

**Hoffmann**

Najpokorniej dziękuję, najszacowniejsza Madame Mark.

*Madame Mark opuszcza salon.  
 Hoffmann spogląda w nuty i dyryguje bez namysłu.*

*Światło z tyłu „gazy” na pejzaż przed wzniesieniem Hymet.*

*Scena przedstawia okolicę Agrae; w tle góry Hymet. Obok inne pagórki. Po lewej stronie stoi świątynia Diiany. Na stopniach świątyni leży młody pasterz, nazywany później Kefalosem, gra na fujarce.*

*Kefalos wykonuje podobne gesty do tych, które wykonuje Hoffmann.*

Akt I

Obraz 1

**Kefalos** (*gra podczas rittornella*)  
 W cieniu odpoczywam spokojnie i słodko, pod dachem z palmowych liści. Dokądkolwiek pójde, gdziekolwiek bym pasał, towarzyszy mi spokój. Strumyk szmerze, niosąc mi ochłodę. O spokoju, jesteś moim szczęściem.

*Prokris, w stroju myśliwskim ze strzałami i łukiem oplecionym kwiatami, nasłuchując, idzie w kierunku dźwięków.*

**Prokris**

Z łękiem, i bijącym sercem, pełna nadziei, i tęsknoty, podążam za powabnymi dźwiękami. Osuszają moje łzy, obdarzają żarliwą niebiańską rozkoszą.

**Kefalos**

Strumyk szmerze, niosąc mi ochłodę. O, spokoju, jesteś moim szczęściem.

*Hoffmann śpiewa razem pasaż z nut*

**Hoffmann**

Gdziekolwiek bym pasał, towarzyszy mi spokój.

O spokoju, jesteś moim szczęściem.

*Przed „gazą” wychodzi Julia z Madame Mark. Julia dyga, otrzymuje od Hoffmanna, który nie spuszcza jej z oka kilka kartek z nutami. Julia próbuje śpiewać piosn z nut.*

**Julia**

Z łękiem i bijącym sercem, pełna nadziei i tęsknoty, podążam za powabnymi dźwiękami. Osuszają moje łzy, obdarzają żarliwą niebiańską rozkoszą.

*Madame Mark odchodzi, Julia „zaczyna się”, Hoffmann śpiewa dalej zachęcając Julię, aby też śpiewała.*

**Hoffmann**

Strumyk szmerze, niosąc mi ochłodę. O, spokoju, jesteś moim szczęściem.

# AURORA

AKT I

**Prokris** *(zauważając go)*

Tak, to są te dźwięki,  
niebiańska uluda,  
przepelniają me serce  
radością i bólem.

*Prokris zatrzymuje rozkoszne  
spojrzenie na Kefalosię;  
Kefalos tak samo, Prokris  
chce się nieśmiało oddalić.*

**Kefalos**

Pozostań, niebiańska istoto!

**Prokris**

Jestem tylko ziemską,  
lecz te dźwięki brzmią jak  
skradzione z niebios

**Kefalos**

O, gdybym tylko mógł się do  
niej zbliżyć!

*Kefalos podchodzi do Prokris*

**Prokris**

Zbliża się!

*Kefalos klęka przed Prokris*

**Kefalos**

Klękam tylko przed bogami  
i... tobą!

**Prokris**

Wstań! Zabłądziłam!

**Kefalos**

A ja zbłądziłem w niebie przy  
dźwiękach twojego głosu.

**Prokris**

Chodź, wskaż mi drogę.  
Czuję rozkosz...

**Kefalos**

Nie lękaj się, ochronię cię  
nawet za cenę mego życia!

**Julia**

Tak, to są te dźwięki,  
niebiańska uluda,  
przepelniają me serce  
radością i bólem.

*J. zatrzymuje rozkoszne  
spojrzenie na H. H. tak samo,  
J. chce się nieśmiało oddalić.*

**Hoffmann**

Pozostań, niebiańska istoto!

**Julia** *(opryskliwie)*

Jestem tylko ziemską...

**Hoffmann**

O, gdybym tylko mógł się do  
niej zbliżyć!

*H. podchodzi do Julii.*

**Julia** *(wystraszona)*

Zbliża się!

*H. klęka przed Julią*

**Julia**

Zbłądziłam...

**Hoffmann**

przy dźwiękach twojego  
głosu...

**Julia** *(mówiąc)*

Ja całkiem sama z nim...

...ból i trwogę!

*Oboje patrzą na siebie  
zarliwie.*

**Prokris**

Oddałbyś je za mnie?

**Kefalos**

Za jedno słowo, które wyja-  
wi twe imię.

**Prokris**

Nazywam się Prokris

**Kefalos**

Czyżbyś była córką króla  
Aten?

**Prokris**

A ty kim jesteś?

**Kefalos**

Pasterzem, sierotą z gór  
Hymet.

**Prokris**

Biedny młodzieniec.

**Kefalos**

Ach, byłem bogaty aż do  
dziś dnia.

**Prokris**

A dzisiaj?

**Kefalos**

Spotkałem ciebie – i ujrzałem  
niebo.  
I odtąd tysiące pragnień  
przepelniają moje serce.

**Prokris**

Pozwól mi je poznać, a staną  
się moimi.

**Kefalos**

Ty jesteś celem wszystkich  
moich pragnień.

*Muzyka.*

*Światło przechodzi bardziej  
na tył „gazy”.*

*Światło przechodzi bardziej  
na front „gazy”*

# AURORA

AKT I

**Prokris**

Mój orszak!  
Wyrusz ze mną!

**Kefalos**

Ja z tobą?

*Kefalos pada jej do stóp.*

Prokris!

**Prokris, Kefalos, chór**

**Prokris**

Nie, nie mogę cię opuścić,  
zanim nie wyznam miłości.

**Kefalos**

To niepojęte szczęście,  
widzieć cię w mych ramio-  
nach.  
Szczęście, którego nie  
pojmuję!

**Oboje**

Odnalazły się nasze dusze.

Twój/twoja od pierwszego  
wejrzenia!

*Bogom niech będą dzięki! –  
Połączyli nas  
w największym ziemskim  
szczęściu!*

*W oddali dźwięki rogów.*

**Prokris**

Słyszysz? Wezwano rogów!

**Kefalos**

Nie rozdziel nas!

**Prokris**

Muszę iść.

**Hoffmann**

*H. klęka przed Julią*

Julia...

**Julia, Hoffmann, Mada-  
me Mark**

**Julia**

Nie, nie mogę cię opuścić,  
zanim nie wyznam miłości.

**Hoffmann**

To niepojęte szczęście!

**Oboje**

Odnalazły się nasze dusze.  
Twój/twoja od pierwszego  
wejrzenia!

*(przy powtórzeniach te  
linijki będą śpiewane po tej  
stronie „gazy” ewentualnie  
pojedynczo)*

**Madame Mark** *(wola z offu)*

Julia!

**Julia**

Muszę iść.

**Kefalos**

Pójdę za tobą, potajemnie

**Prokris**

Potajemnie! Potajemnie!  
Potajemnie!

**Oboje**

Trwaj, szczęście naszej  
miłości,  
zanim wysledzi ją zazdrosne  
spojrzenie!

**Chór myśliwych** *(coraz  
bliżej, z offu)*

Radujcie się, radujcie,  
odnaleźliśmy ją!

**Kefalos**

Trwaj, szczęście naszej  
miłości,  
zanim wysledzi ją zazdrosne  
spojrzenie!

*Kefalos chowa się.*

*Pozostali oraz myśliwi  
lukami i strzałami.*

**Chór**

Radujcie się, radujcie,  
odnaleźliśmy ją!  
Niechaj radosna pieśń  
popłynie do tronu Jowisz!

**Prokris** *(spogląda na  
kryjówkę Kefalosa. Zdejmuje  
girlandę ze swojego łuku)*

Odegnane troski.  
Tu potajemnie  
rozkwitło moje szczęście!  
Zostawiam więc kwiaty  
na znak danego słowa!

*Prokris zawiesza girlandę  
z kwiatów obok kryjówki*

**Hoffmann**

Potajemnie!...

*...zanim wysledzi ją zazdro-  
sne spojrzenie!*

*...zanim wysledzi ją zazdro-  
sne spojrzenie!*

*Julia wybiega, gubi swą  
chustę w rózę.*

*Kefalosa i wszyscy poza nim odchodzą.*

*Kefalos wychodzi z ukrycia, chwytą girlandę z kwiatów.*

**Kefalos**  
Zostawiła kwiaty  
na znak danego słowa

*Światło gaśnie.*

*Hoffmann podnosi chustę.*

**Hoffmann**  
Zostawiła kwiaty  
na znak danego słowa  
*Światło gaśnie.*

*Światło przed „gazą”.*

*Julia wchodzi w snop światła. Hoffmann podaje jej nuty i J. śpiewa arie „Prendi l'acciar ti rendo”.*

**Julia**  
Ciel! Se non poss'io  
Seguir l'ammato bene  
Affetti del cor mio  
Seguitelo per me

Già sempre a lui vicino  
Raccolti Amor vi tene,  
insolito cammino  
questo per voi non è.

Prendi, l'acciar ti rendo!  
Calma il furor bel seno,  
ma ti rammenta almeno  
il vincitor, qual è!

*Światło gaśnie.*

**Obraz 2**

**Królewski ogród z posągami i amforami**  
*Wchodzi: Erechteus i Polybius.*

*Hoffmann siedzi na krześle komponuje, dyryguje, zapisuje tok akcji tak, jakby go właśnie wymyślał, przeżywa go wewnątrz.*

**Polybius (zmartwiony)**  
Och, mój królu, przeczuję-  
łem to od dawna...

**Erechteus**  
Tak. Król Dejonius stara się  
o Prokris.

**Polybius**  
I ty, królu Erechteusie, chcesz  
oddać mu rękę swojej córki?

**Erechteus**  
Tak. Chcę.

**Polybius (przelamując się)**  
Odważył Mój Panie...  
i ja osmielam się ubiegać o  
jej rękę!

**Erechteus**  
Ty, Polybiusie?

**Polybius**  
Spójrz na tę ranę! Otrzy-  
małem ją, kiedy ratowałem  
Prokris z płomieni. W tych  
ramionach trzymałem to  
delikatne dziecko. Śmiała się,  
gdy przyniosłem ją do ciebie  
po walce, a ty przeraziłeś  
się, gdy zobaczyłeś na niej  
krew. Ale pocieszyłem cię: to  
tylko moja krew, wypłynęła  
z tej rany!

*Erechteus odchodzi na bok.*

**Erechteus (do siebie)**  
Nie mogę spełnić jego  
życzenia – cały plan byłby  
udaremniony...

*Nadchodzi Dejonius z Filarkusem.*

**Polybius**  
Chciałbym ci przypomnieć  
o pewnej obietnicy...

**Dejonius**  
Erechteusie! Cóż za obietnica?

**Erechteus (wymijająco)**  
Miałem na myśli coś  
innego...  
Chyba nie wątpisz, królu  
Dejoniusie, kogo poślubi  
Prokris...

**Polybius (wpadając w zdanie)**  
Tylko ona  
może wynagrodzić mi rany  
i krew, którą tak często  
przelewałem za ciebie!  
Oslaniać ją od niebezpie-  
czeństw

od pierwszych dni jej życia  
było moim szczęściem!  
W krwawej walce, w dzikiej  
bitwie  
chroniła ją wierna miłość,  
I to waleczne ramię  
odzyskało jej dziedzictwo!  
Nie będę jednak nigdy żądał  
nagrody,

której pragnię śmiałe serce,

zrozumiałem od razu twoje  
słowa,

poznałem także smak  
odmowy.

*Nadchodzi Michalina z butelką wina w ręce.*

**Hoffmann**  
Dziękuję Michalino.

**Hoffmann (śpiewa niektóre  
powtórzenia)**

*Chroniła ją wierna miłość.*

Nie będę jednak nigdy żądał  
nagrody,

której pragnię śmiałe serce,

zrozumiałem od razu twoje  
słowa,

poznałem także smak  
odmowy.

Jedynie miłość będąca  
dobrowolnym darem  
daje szczęście.  
Pozostanę ci wierny, wierny  
aż po grób,

nawet jeśli twoja córka nie  
będzie moją.

**Erechteus**  
Zaskoczyłeś mnie, Polybiusie.

**Polybius**  
Wybacz, mój królu!

*(krótka przerwa)*

**Erechteus**  
A zatem:  
Niechaj Prokris wybierze  
między tobą a królem  
Dejoniusem.

*Dejonius chce zareagować,  
wtedy Polybius usiłuje zapro-  
testować. Przerzywa im chór.*

**Erechteus, Kefalos,  
Prokris, Polybius, Dejo-  
nius, Filarkus, chór**

*Chór myśliwych i ludu.  
Girlanda Prokris przewieszona  
na jest przez ramię Kefalosa  
jak szarfę.*

**Chór**  
Przystrojony zielonymi  
gałązkami  
na znak zwycięstwa,  
wracamy radośnie  
i wychwalamy szczęśliwe łowy.

*Prokris obejmuje ojca, wita  
Dejoniusa i Polybiusa.  
Muzycznie.*

Jedynie miłość będąca  
dobrowolnym darem  
daje szczęście.  
Pozostanę ci wierny, wierny  
aż po grób,

nawet jeśli twoja córka nie  
będzie moją.

*Hoffmann zakłada sobie  
na ramiona chustę Julii.*

**Erechteus**

Witaj!  
Przybywasz jako narzeczona.

**Kefalos**

Co słyszę, o bogowie?

**Prokris** *(patrzy na Kefalosa)*

Przybyłam jako narzeczona.  
Jeśli chce tego mój ukochany.

**Kefalos** *(do siebie)*

Czy mnie ma na myśli?

**Polybius** *(do siebie)*

Chyba mnie ma na myśli?

**Obaj**

Któż jest szczęśliwszy ode mnie?  
O, któż jest szczęśliwszy ode mnie?

**Dejoneus i Filarkus** *(do siebie)*

Jej spojrzenia mówią o jego szczęściu!

**Polybius** *(odnosi spojrzenia jakiego rzuca Prokris Kefalosi)*

Jej spojrzenia mówią o moim szczęściu!

**Erechteus** *(do Prokris)*

Masz przed sobą dwóch kandydatów, wybór pozostawiam tobie.

**Kefalos** *(do siebie)*

O, jaka udręka!

**Dejoneus** *(do siebie)*

Z wściekłości odchodzę od zmysłów, nie zaszczyci mnie nawet spojrzeniem!

**Hoffmann**

Któż jest szczęśliwszy ode mnie?  
O, któż jest szczęśliwszy ode mnie?

**Hoffmann**

O, jaka udręka!

**Prokris** *(do Kefalosa)*

Tego, który potrafi ukryć miłość, wybiłe spośród wszystkich!

**Polybius** *(do siebie)*

Ma na myśli mnie?

**Kefalos** *(do siebie)*

Ma na myśli mnie!

**Obaj**

O, któż jest szczęśliwszy ode mnie?

**Dejoneus i Filarkus** *(przypuszczając, że spojrzenia Prokris dotyczą Polybiusa, obok którego stoi Kefalos)*

Jej spojrzenia mówią o jego szczęściu!

**Erechteus**

Jeden z nich jest nam bliski, *(Polybius)* to dobrze znany ci mężczyzna. Inny ofiarowuje ci koronę *(Dejoneus)* i niezmierzone skarby.

**Prokris**

Najbardziej cieszę mnie proste radości, zielonej tak barwny las. Na cóż mi blask tronu! Chcę tylko ukochanego.

**Polybius** *(do siebie)*

Ma na myśli mnie?

**Kefalos** *(do siebie)*

Ma na myśli mnie!

**Obaj**

O, któż jest szczęśliwszy ode mnie?

**Hoffmann**

Jej spojrzenia mówią moim szczęściu!

**Hoffmann**

Ma na myśli mnie!

**Chór**

Z zachwytem wychwalajmy tego, który zostanie jej szczęśliwym wybrańcem!

**Dejoneus** *(potajemnie do Erechteusa)*

Jak to wyjaśnisz?  
Słyszysz? Ona mna gardzi!

**Erechteus**

Nawet bez tronu wybrałaby ciebie!  
Ciebie nazwała ukochanym. Taki był sens jej słów!

**Dejoneus** *(do siebie)*

Zatem jej słowa znaczą, że to ja jestem wybrańcem.

**Polybius**

Jej słowa znaczą, że to ja jestem wybrańcem!

**Kefalos**

Jej słowa znaczą, że to ja jestem ukochanym!

**Erechteus** *(do siebie)*

Jej zawile słowa znaczą, że zostałem zwiedziony!

**Prokris** *(do Kefalosa)*

Moje słowa znaczą, że jestem jego na wieki!

**Chór**

Z zachwytem wychwalajmy tego, który zostanie jej szczęśliwym wybrańcem!

**Erechteus**

Dejoneus, potężny władca Fokidy

stara się o ciebie! A oto... *(przerzywa mu Polybius)*

**Polybius**

Polybius, który ośmiela się mieć nadzieję, że wybierzesz właśnie jego!

**Prokris** *(zaczyna rozumieć powagę sytuacji)*

Muszę wybrać Dejoneusa? Lub ciebie, Polybiusie?

**Erechteus**

Dałem słowo, że wybierzesz jeszcze dziś!

**Prokris**

O, ojciec, nie wymagaj tego ode mnie!

**Erechteus**

Jak to! Mów! Czybyś już wcześniej wybrała?

**Prokris**

Nie, mój ojciec, do dziś dnia nie wiedziałam, co to słodki ból miłości! Temu, który ofiarował mi życie, oddałam moje czyste serce!

*(do Kefalosa)*

Tak, girlanda z róż na wieki połączyła mnie z tym, którego wybrałam. Lepiej byłoby mi umrzeć, ach! Gdyby moim sercem nie ośmiadła miłość!

Tak, mój ojciec, do dziś dnia nie wiedziałam, co to słodki ból miłości!

*Hoffmann śpiewa marzycielsko i cichutko.*

**Hoffmann**

Nie wiedziałem, co to słodki ból miłości! Tej, której ofiarowałem życie, oddałem moje czyste serce!

*H. podnosi chustę do ust.*

Tak, girlanda z róż na wieki połączyła mnie z tym, którego wybrałam. Lepiej było by mi umrzeć, ach! Gdyby moim sercem nie ośmiadła miłość!

Temu, który ofiarował mi  
swe życie,  
oddalam moje czyste serce!

**Dejoneus (do siebie)**  
Biada temu królestwu, jeśli  
ona mną wzgardzi!

**Erechteus**  
Czy twój ojciec może liczyć  
na wybór  
zgodny z jego życzeniem?

**Prokris**  
Na znak danego słowa  
ofiarowałam ukochanemu  
hiacynthy, kwiaty palmowe  
i róże.

**Dejoneus (radośnie, do  
siebie, wyciągając chustę)**  
Chusta, którą mi ofiarowała  
zdobiona była takimi  
kwiatami!

**Polybius (radośnie, wycią-  
gając chustę)**  
Taki ja jestem szczęśliwym  
wybrańcem!

**Erechteus (podejrzliwie do  
Prokris, Dejoneus to słyszy)**  
Czy nie posłałaś wczoraj  
Polybiusowi  
kosza z takimi kwiatami?

**Prokris (dwuznacznie)**  
Nie kosz posłałam... lecz  
kwiaty

*Kefalos caluje girlandę  
i przyciska ją do serca.*

**Erechteus, Dejoneus,  
Polybius, Prokris, Kefa-  
los, Filarkus, chó**

*Hoffmann płacząc odkłada  
chustę Julii...*

**Razem**  
Opętane wewnętrznym  
pragnieniem,  
rozdygotane serce wyrwa  
się z piersi!  
Tli się isierka nadziei,  
lecz przepelnia mnie trwoga,  
krew pulsuje  
i tętni jak szalona.

*Wszyscy odchodzą,  
Erechteus bierze za rękę  
Dejoneusa i Prokris, Polybius  
i Filarkus idą za nimi, Kefalos  
wychodzi ostatni wraz z  
chórem. Zmiana.*

**Obraz 3**

**Komnata księżniczki**

*Prokris wchodzi razem  
z Polybiusem.*

**Prokris**  
Polybiusie, chcę się tobie  
zwierzyć

**Polybius (do siebie)**  
Jak bardzo mnie kocha...  
*głośno, nieca zakłopotany*  
Księżniczka!

**Prokris**  
Dlaczego nie nazywasz mnie  
tak jak zwykle?

**Polybius**  
Co masz na myśli?

**Prokris**  
Zrywasz delikatne więzy  
wdzięczności,  
łączące mnie z tobą od  
dzieciństwa,

**Hoffmann**  
Opętane wewnętrznym  
pragnieniem,  
rozdygotane serce wyrwa  
się z piersi!  
Tli się isierka nadziei,  
lecz przepelnia mnie trwoga,  
krew pulsuje  
i tętni jak szalona.

*Hoffmann notuje i towarzy-  
sząc scenie dyryguje.*

im bardziej chcesz je  
zacieśnić.

**Polybius**  
A hiacynthy, palmy, róże?

**Prokris**  
Są twoje, jeśli pomożesz mi  
zdobyć młodzieńca mego  
serca.

**Polybius**  
Młodzieńca?!

**Prokris**  
Tak, pragnę ci wyznać,  
że dziś ujrzały go moje oczy,  
odnalazłam serce przepelnio-  
ne miłością  
i opłotłam je  
hiacyntami,  
kwieciami palmowym,  
i różami!

**Polybius (do siebie)**  
Jak to? Czy to możliwe?  
Nie, nie zniosę tego,  
zwiądła mnie ślepa namięt-  
ność!  
*(głośno)* Jednak nie potrafię  
cię nienawidzić,  
kocham cię!

**Prokris (do siebie)**  
Ledwo może to znieść,  
wkrótce wstąpi w niego  
otucha!  
*(głośno)* Przenigdy nie  
znenawidzisz Prokris,  
kochasz mnie! wszak jak  
córkę!

**Polybius**  
Tak, kocham cię jak córkę.  
Bowiem nie mogę kochać cię  
jak żonę.

*(Para podchodzi do przodu  
sceny, „gaza” idzie w dół,  
z tyłu zmiana.  
Światło na Hoffmanna,  
który bardzo zaangażowany  
dyryguje.)*

**Prokris**  
O, słodkie słowa,  
o, słodkie lzy!

**Polybius**  
Przebacz, zapomnij  
moją ślepą namiętność!

**Prokris**  
Nie opuścisz mnie?

**Polybius**  
Opuścić cię?  
Oddany tobie na wieki;  
Twoje dobro mym jedynym  
szczęściem!  
Tak często poświęcałem ci  
moje życie  
Ty, nie ja, musiałś być  
szczęśliwa!

**Prokris**  
Oddana tobie na wieki  
będę jako córka!  
Tobie powierzam życie  
i szczęście,  
pełna radości dziękuję ci!  
Pomóż mi zdobyć  
tego, którego wybrałam.

**Polybius**  
Najpierw  
stawisz się u króla.

**Prokris**  
O, poradź mi, jak mam  
postąpić?

**Polybius (knując)**  
Aby odzyskać ukochanego  
i uratować się przed Dejo-  
neusem,  
musisz wybrać mnie!

**Prokris**  
Ciebie?



**Polybius**  
Tak, mnie.

**Prokris**  
Jak to możliwe?

**Polybius**  
Zbyt krótki czas,  
aby wyjawić ci cały plan,  
jednak bądź gotowa mnie  
wybrać,  
moja córka może na mnie  
polegać!  
Oddany tobie na wieki;  
Twoje dobro mym jedynym  
szczęściem!  
Tak często poświęcałem ci  
moje życie  
ty, nie ja, musisz być  
szczęśliwa!

**Prokris**  
Oddana tobie na wieki,  
będę jako córka!  
Tobie powierzam życie  
i szczęście,  
pełna radości dziękuję ci!

*Obaj wychodzą.*

**Obraz 4**

**Wnętrze świątyni**  
*Lud wraz z towarzyszami  
Prokris, a także Kefalos. Pod-  
czas śpiewu chóru wchodzi  
kapłani z pochodniami i stają  
na środku sceny.  
Chór może już wyjść przed  
„gazę” jako część zmiany.*

**Lud**  
Oto święta godzina prawdy,  
której oczekujemy!  
Usłyszcie bogowie nasze  
błaganie

*(Hoffmann komponuje,  
zapisuje, dyryguje bardzo  
podekscytowany. Ewentu-  
alnie może ustawić jakieś  
grupki chóralskie.  
„Gaza” może już być prze-  
zroczyta.)*

i sprawcie,  
aby jej wybór był szczęśliwy!

**Chór kapłanów**  
Błagajcie bogów,  
aby szczęśliwie pokierowali  
wyborem księżniczki!

*Teraz nadchodzą Erechtheus,  
Dejoneus, Polybius. Straże  
przyboczne i znakomitości  
tego królestwa. Filarkus na  
czele straży przybocznej  
Dejoneusa.*

**Lud**  
Oto święta godzina prawdy,  
której oczekujemy!  
Usłyszcie bogowie nasze  
błaganie  
i sprawcie,  
aby jej wybór był szczęśliwy!

**Polybius (rozgląda się,  
a później do siebie)**  
Słuchajcie bogowie, słuchaj-  
cie mojego błaganie,  
pozwólcie mi rozpoznać  
szczęśliwego wybrańca!  
Poznam go po kwiatach  
i pocieszę jak przyjaciel,  
aby nie upadł na duchu.  
Z pomocą słów i gestów  
wylawię mu nasze zamiary!

Daremny mój trud!  
Widzę szlachetnych panów  
zdobrych w złoto i drogo-  
cenne kamienie,  
nie w kwiaty zebrane jej  
ręką.

*Prokris przytywa z kobie-  
tami, wszystkie ubrane na  
biało, niosą pochodnie.*

*Prokris pada na kolana przed  
tronem swego ojca.*

**Prokris**  
O, nie gniewaj się,  
drogi ojcze.  
Błagam o czas do namysłu  
i wyznaję otwarcie,  
że nie jestem jeszcze  
gotowa,  
lecz przemożne pragnienie  
prowadzi mnie do tych stóp.

**Erechtheus (wstaje)**  
Jaka śmiałość!  
prosić wybór memu nakazowi.  
Moja wola jest nieprzejednana!

**Kefalos (do siebie)**  
Nie, nie mogę tego znieść!

**Dejoneus (do siebie)**  
Osobliwe zachowanie!

**Polybius (do siebie)**  
Jakże poruszają mnie jej skargi!

**Chór (bez kapłanów)**  
Jakże poruszają mnie jej skargi!

**Erechtheus**  
Troska o twoje szczęście  
czyni mnie nieprzejednanym!

**Kefalos**  
Jaki ból!

**Chór**  
Troska o jej szczęście  
czyni go nieprzejednanym!

**Erechtheus**  
Nieziomna jest moja wola  
zatem wypełnij  
mój nakaz!

**Kefalos (do siebie)**  
Bogowie, zesłajcie mi śmierć!

*Prokris wychodzi demonstra-  
cyjnie na środek sceny.*

**Prokris**  
Dobrze więc.

*Przerwa*

**Chór**  
Jaka podniosła cisza!

**Prokris**  
Odwagi!  
Wypowiem imię mężczyzny,  
któremu powierzę  
mój życie i szczęście.

*Aktor*

Polybius!  
Prokris upada wyczerpana.  
Erechtheus gniewnie się  
podnosi,  
Dejoneus wyjmując swój  
miecz i trzyma go w górze.

**Dejoneus**  
Zbyt wczesna radość!

*Kefalos tymczasem wyrwał  
miecz jednemu ze straż-  
ników przybocznych, wyszedł na-  
przód, tak aby mogła go  
zobaczyć Prokris, ustawił re-  
kojęść miecza na ziemi i chce  
się rzucić na jego ostrze.*

**Kefalos**  
Ukochana, bądź zdrowa!

**Prokris (powstrzymuje go)**  
Stój!

# AURORA

AKT I

*Filarkus wydaje się, że rozpoznał Kefalosa, jest w najwyższym stopniu poruszony.*

**Chór** (lud, kapłani)  
Nasze oczy ujrzaly niespodziewane!

**Polybius** (do siebie)  
O, gdyby była dla niej nadzieja!

**Chór** (lud, kapłani)  
Nikt nie panuje już nad sobą!

**Erechteus, Dejoneus, Filarkus**  
Zemsta, zemsta!

**Chór kapłanów**  
Zemsta, zemsta!

**Polybius** (do Erechteusa)  
Uczyńcie mnie mścicielem!

**Dejoneus, Filarkus** (do kapłanów)  
Rozdzielcie ich!

**Erechteus**  
Niepowstrzymana jest moja furia!

*Kobiety pełne niepokoju i troski odciągają Prokris na bok.*

**Polybius** (do straży przybocznej)  
Zakujcie go w kajdany, żadne bóstwo mu nie pomoże!

*Wszystko dzieje się w czasie gdy kobiety odciągają na bok Prokris, a Kefalosa straż przyboczna.*

**Erechteus**  
Jego rozkaz jest i moim żądaniem!

**Prokris**  
Błada! Oszukał mnie!

**Erechteus**  
Wkrótce dopełni się miara zemsty!

**Dejoneus**  
Obaj koicie mój gniew!

**Polybius**  
Spełnię moją powinność!

**Prokris**  
Ukochany, bądź zdrow,

**Kefalos**  
Ukochana, bądź zdrowa na wieki!

**Chór kapłanów**  
Zbieszczona świątynia!  
Niechaj ją pomszczą bogobojni kapłani!

**Chór**  
O bogowie,  
ześlijcie wybawcę  
miłosnej parze!

*Pojawia się salon, wchodzi Julia.  
Hoffmann daje jej nuty.*

**Hoffmann/Julia**  
Nieszczęsny ten dzień,  
bolesny!  
Próbuję się opanować!  
Jednak opuścić cię, ukochana,  
to bardziej gorzkie niż śmierć.

# AURORA

AKT I

Gdy ból narasta tak straszliwie, kto doda mi sił, by go znieść?

Łaskawe niebiosa, czy moje cierpienie może was jeszcze poruszyć?  
Prowadźcie mnie więc na powitanie jutrenki.

*Julia przygląda się Hoffmannowi długo:*

**Julia**  
Pan mnie nie zna – moja matka też nie – nikt – tyle w sobie muszę skrywać – nigdy nie będę szczęśliwa.

*Julia wybiega, Hoffmann patrzy za nią oszalamiony...*

**Hoffmann**  
Oto zagadka...  
Po rozwiązaniu opada zasłona z mgły i pojawiają się postaci, które stają się poezją.

**Obraz 5**

*Poza wąskim brzegiem,  
na którym stoi metalowa  
kolumna Titonosa, nie widać  
nic poza niebem i wodą.  
Jest noc, tylko szmer wody  
przerywa panującą wokół  
ciszę.*

*Projekcja domu Hoffmanna.  
Michalina robi na drutach  
i marznie.*

**Introdukcja**

*Polybius nadchodzi z Kefalosem.*

**Polybius, Kefalos**

**Polybius**  
Jesteśmy u celu. Poczekaj aż wrócę. Tajemnym przejsiem dostanę się do twego więzienia i potwierdzę królowi, że wypełniłem rozkaz. Biedny młodzieńcze! Miałem cię związanego zrzucić w otchłań.

**Kefalos**  
A Prokris?

**Polybius**  
Sądzi, że ją opuściłem. Nie miałem okazji, aby wyjawić jej swoje zamiary.

**Kefalos**  
Ty – mój wybawca... Ty, któremu wydarłem serce tej niebiańskiej istoty?

**Polybius**  
Niezupełnie. Pozostała mi jej wdzięczność.

**Hoffmann**  
Niezupełnie. Pozostała mi jej wdzięczność.

Wrócę jeszcze przed wieczorem. Nikt cię tu nie znajdzie

– jesteśmy przy kolumnie Titonosa.

**Kefalos**  
A zemsta bogini?

**Polybius**  
Aurora również kochała nieszczęśliwie – jej ukochany Titonos umarł, zanim bogowie na jej prośbę obdarowali go nieśmiertelnością. Ciągłe go oplakuje i każdego ranka okrywa kolumnę rumieńcem. Tutaj po raz pierwszy ujrzała ukochanego.

*Polybius szybko odchodzi.*

**Kefalos, Aurora**

**Kefalos**  
Nadzieja na powrót budzi się w moim sercu!  
Wraz z nią powraca woła życia –  
znów zobaczę Prokris!

Wkrótce Aurora uniesie zasłonę nocy.

Czy spojrzysz zagniewana?

Nie – zna me uczucia, łagodna bogini.

Nie będzie zagniewana!

Tu, przy posagu ukochanego Błagam ją o pomoc i obronę.

*Kefalos kłeka przy kolumnie w głębokim skupieniu.*

**Hoffmann**  
To miejsce poświęcone jest nieszczęśliwej miłości.

*Michalina wychodzi.*

**Hoffmann**  
Nadzieja na powrót budzi się w moim sercu!  
Wraz z nią powraca woła życia –  
znów zobaczę Julię!  
*Michalina wraca z butelką wina.*

Wkrótce Aurora uniesie zasłonę nocy.

Czy spojrzysz zagniewana?

Nie – zna me uczucia, łagodna bogini.

Nie będzie zagniewana!

*Wierzchołek kolumny staje się czerwony; wydaje się, że żalodne adagio wydobywa się z jej wnętrza.*

*Aurora w czerwonej szacie, z gwiazdą ponad głową i pochodnią w ręku wyjeżdża z głębin wody wozem zaprzężonym w Lampusa i Fetona i rozświetla stopniowo całą scenę na czerwono. Zauważa Kefalosa.*

**Aurora**  
Co widzisz?  
Kto osmiela się zakłócać święty spokój tego miejsca?

**Kefalos** (błagalnie, nie widząc Aurory)  
O, bogini, usłysz me żarliwe błagania!  
Pozwól mi zobaczyć ukochaną!

*Z wozu wydobywają się chimery i tworzą pomost nad falami, Aurora przechodzi wolno, podczas gdy z kolumny ponownie wydobywają się dźwięki.*

*Kefalos nie zauważa tego. Błaga żarliwie.*  
Ty sama znasz gorzyc miłości i żalisz się tu każdego ranka. Twa miłość poruszy kamień, czyż nie dasz nadziei memu sercu?

**Aurora**  
Jak rozkosznie jego śpiew przenika moją duszę. Rozpływam się w marzeniach, gdy słyszę dźwięki jego głosu.

*Aurora wycofuje się.*

**Kefalos** (radośnie, wstając)  
Kolumna rozbrzmiewa muzyką, niosącą mi nadzieję.

**Aurora**  
Jego głos niesie mi szczęście i spokój.

**Oboje** (do siebie, Kefalos nadal nie widzi Aurory)  
Powraca nadzieja na miłość i szczęście.

Smutek znika,  
A: gdy jego spojrzenie zwiastuje  
C: gdy nadzieja zwiastuje szczęśliwą miłość.

**Hoffmann**  
gdy nadzieja zwiastuje szczęśliwą miłość.

**Kefalos** (nagle zauważa Aurorę)  
Co widzisz?  
cofa się

**Aurora** (idzie do niego)  
Twoją przyjaciółkę!  
Nie uciekaj przed moim spojrzeniem.

Słuchałam ze współczuciem twoich skarg, przynoszę ci radość i szczęście!

**Kefalos**  
Czy nazbyt śmiała to nadzieja? Czy mogę zawierzyć marzeniu?

**Aurora**  
Obdarzyłam twe spojrzenie boską mocą i ku mojej, i twojej radości możesz bezkarnie przyglądać się bogini!

*Kolumna staje się czerwona.*

**Kefalos**

Czyżbyś,  
to ty była boginią,  
której skargami rozbrzmiewa  
kolumna?

**Aurora**

Tak, to ja, drogi młodzieńcze.  
Jestem Aurora.

*Kefalos pada na kolana.*

Dlatego twe skargi tak  
bardzo mnie poruszają!  
Wstań i pójdz za mną do  
rózanego ogrodu.

*Kefalos wstaje.*

Twe kochające serce teraz  
odnajdzie miłość.  
(*do siebie*) Och, gdybym  
mogła związać go z sobą  
na wieki!

**Kefalos**

O, bogini, powiedz, czy  
odnajdę tam Prokris?

**Aurora**

Czekają cię tam rozkosze!

**Kefalos**

Zatem, Prokris, będziesz moja!

**Oboje**

Powraca nadzieja  
na miłość i szczęście.

Z pierwszym spojrzeniem  
miłości odchodzi smutek!

*Aurora chce poprowadzić  
Kefalosa.*

**Kefalos**

O, bogini, wybac!  
Przyjaźń każe mi tu zostać,

muszę czekać na mojego  
wybawcę.  
Powiedz, jak powiedzieć mu  
o moim szczęściu?

**Aurora (do siebie)**

Muszę zdobyć go podstępem.

*Na jej skinienie, na leżącym  
przy brzegu kamieniu poja-  
wiają się słowa:*

*„Odnalazłem tę,  
która mnie kocha na wieki,  
Obdarza mnie radością,  
i rozkoszą.”*

**Kefalos (zachwycony)**

Wkrótce odnajdę tę,  
która mnie kocha na wieki,  
obdarzy mnie radością,  
i rozkoszą.

**Aurora (znacząco)**

Wkrótce odnajdziesz tę,  
która cię kocha na wieki,  
obdarzy cię radością,  
i rozkoszą.

*Oboje przechodzą przez  
pomost z chmur, wsiadają  
do wozu i ruszają w głąbinę  
morską. Czerwień kolumny  
zanika wraz ze znikającym  
wozem Aurory i całą okolicę  
rozjaśnia światło dnia.  
Następnie ciemno.*

**Hoffmann**

Wkrótce odnajdę tę,  
która mnie kocha na wieki,  
obdarzy mnie radością,  
i rozkoszą.

*„Gaza” pozostaje na miejscu,  
pojawia się salon.  
Wchodzi Julia, otrzymuje od  
H. nuty. Lekcja.*

**Julia, Hoffmann**

La sorella amante  
Piange e si lagna ancora,  
Colei che l'adora, se  
l'abbandonò un dì,  
Ed io tacer dovrei,

Quando gli affetti miei un  
barbaro incostante,  
Misera, misera, misera,  
oh, Dio, tradi.

*Obok lekcji śpiewu – pojawia  
się po prawej stronie domu  
H. Michalina Hoffmann idzie  
tam i czyta dziennik swojego  
męża.*

**Michalina**

14 stycznia 1811:  
„Komponowanie „Aurory”  
rozpoczęte...”  
*kartkuje*  
„Chmurki na firmamencie  
małżeństwa” –  
Chmurki!  
Mój mężu!

*Na końcu lektury Michalina  
pojmuje, że jej mąż kocha  
inną. Płacze.*

*Po zaśpiewaniu Julia wybie-  
ga z salonu.*

*Hoffmann patrzy w stronę,  
w którą odeszła.*

*Projekcja znika. Ciemno.  
„Gaza w górę”.*

*Hoffmann pracuje dalej.*

**Obraz 6**

**Komnata Erechteusa**

*Erechteus wprowadza  
Polybiusa*

**Erechteus, Polybius**

**Erechteus**

Czy wykonałeś mój rozkaz?  
Straciłeś skępowanego  
młodzieńca ze skały?

**Polybius**

Tak.

**Erechteus**

Dobrze.  
(*do siebie*) Złota widzi mor-  
dercę swego ukochanego  
i wybierze Dejonusa.

**Polybius (do siebie)**

Ach, gdybym tylko mógł ją  
na to przygotować!  
(*głośno*)

Mój Panie, pozwól, że  
w delikatny sposób  
przekazę jej tę strasliwą  
wiadomość.

**Erechteus**

Dobrze – lecz w mojej  
obecności.

*Nadchodzi Dejonus.*

Dejonusie, dowiedz się,  
jak pomściłem twój honor!

**Dejonus**

Nie potrzebuję zemsty.  
Pasterz nie jest z królewskie-  
go rodu.  
Wciąż kocham Prokris.

**Polybius (kłaniając się  
Dejonusowi)**

Szlachetny panie!

**Dejonus (do Polybiusa)**

Rozumiem, że Prokris mogła  
wybrać tylko ciebie.  
Chciała zaufać przyjacielowi,  
ojcu.  
Ty nim jesteś, nie ja.

**Erechteus**

Czego chcesz, jeśli nie  
żądaś zemsty?

**Dejonus**

Twojej córki. Koniecznie!  
Musisz mi ją dać –  
w obecności ludu! – jako  
niewolnicę.

**Erechteus**

Moja córka niewolnicą?

**Dejonus**

Wywyższę ją, przebaczę  
i zapomnę.

**Erechteus**  
Nie! Nigdy!

**Polybius (do siebie)**  
Dzięki, o bogowie!

**Dejoneus**  
Jedynie niewolnicy mogą wybaczyć.  
Zniewagę doznaną od córki królewskiej muszę pomścić!

**Erechteus**  
Zatem! – Szukaj swoje legiony!  
Żywy nie zobaczysz już Prokris.

**Prokris, Erechteus,  
Polybius, Dejoneus**

*Prokris spiesznie podchodzi,  
knieja przed Erechteusem.*

**Prokris**  
O, mój ojciec, ulituj się!  
Powściągnij gniew.  
Ach, przebacź! Przebacź  
biednemu!

**Erechteus**  
Zemsta się dokonała.

**Prokris**  
Spójrz jak do twych stóp  
splywają moje łzy.  
Spójrz jak załamuje ręce,  
niech mi gorzkie skargi  
poruszają twe serce!

**Polybius (do siebie)**  
Gdybym tylko mógł dodać  
jej otuchy!

**Dejoneus (do siebie)**  
Nie mogę znieść tego widoku!

**Obaj (do siebie)**  
Serce pęknie mi z bólu!

**Hoffmann**  
Serce pęknie mi z bólu!

**Prokris**  
Daruj mu wolność i życie!

**Dejoneus i Polybius**  
Aż drzę ze współczucia!

**Prokris**  
Tylko ja jestem winna!

**Erechteus (rozgniewany)**  
Pożalujesz swego występku!  
Jego kości spoczywają już  
w grobie!

**Prokris (zrywa się na równe  
nogi, przerażona)**  
O nieba! Czy to możliwe,  
że jego los już przesądzony?

**Erechteus**  
Tak, przesądzony jego los!  
Spoczywa w pokoju!  
Jego krew popłynęła,  
aby zmasać winę!  
Tak! Już odbywa pokutę!

*Prokris omdlewa, Dejoneus  
i Polybius podtrzymują ją.*

**Dejoneus (do Erechteusa)**  
Mój Panie, jesteś dla niej  
zbyt surowy!

**Prokris (zbita z tropu)**  
Wraz z nim  
zniknęły wszystkie radości!  
Pragnę tylko śmierci!

**Dejoneus i Polybius**  
Na widok jej cierpienia  
chęć zemsty staje się współ-  
czuciem!

**Dejoneus (do Erechteusa)**  
Może twój rozkaz nie został  
jeszcze wykonany!

*H. cieszy się z udanej sceny,  
przeżywa ją*

*i można uratować mło-  
dzieńca?*

**Erechteus**  
Nie! Zginął spętany!  
Nasyć się zemstą!

**Polybius, Dejoneus  
i Prokris**  
Nasyć się zemstą!

**Erechteus (wskazując na  
Polybiusa)**  
On dokonał tego czynu!

*Hoffmann śmieje się zado-  
wołony.*

*Prokris zamarta.*

**Dejoneus (rozgniewany)**  
Co cię do tego skłoniło?

**Erechteus**  
Żąda zemsty!

**Polybius (do siebie)**  
Serce wyskoczy mi z piersi!

**Prokris (biegnie do Dejo-  
neusa jakby szukała pomocy)**  
Haniebnie mnie oszukał!  
(Polybius)

*Hoffmann przeżywa złość  
Prokris*

Chcę mnie przed nimi,  
bo pragnę tylko krwi,  
a ich żądza zemsty  
karmi się moim bólem!

**Dejoneus i Polybius**  
Na widok jej cierpienia  
Chęć zemsty staje się współ-  
czuciem!

**Prokris**  
Odejść z tego świata jak  
najprędzej,  
tylko tego pragnę!

**Erechteus (do Dejoneusa)**  
Twa nieprzejednana duma

każe mi potęgować jej ból!

*(Dejoneus podchodzi po  
krótkim namyśle do Erech-  
teusa. Polybius korzysta  
z okazji i wyjaśnia wszystko  
Prokris.)*

**Dejoneus**  
Niechaj ma duma nie będzie  
przeszkodą,  
niech ułgodzi się twój gniew.  
Nie żądam już,  
aby stała się niewolnicą,  
chcę zapomnieć i przebaczyć,  
poświęć swe życie z miłością!

**Erechteus**  
Niech jego duma nie będzie  
przeszkodą,  
niech ułgodzi się mój gniew.  
Nie żądam już,  
aby stała się niewolnicą,  
chcę zapomnieć i przebaczyć,  
poświęć swe życie z miłością!

**Polybius (do Prokris)**  
On żyje!

*Hoffmann odgrywa tę scenę  
Hoffmann*  
On żyje!

**Prokris (ucieszona, ale  
nie dowierając)**  
On żyje?

On żyje?

**Polybius**  
Jest wolny!

Jest wolny!

**Prokris (prawie nie panując  
nad sobą)**  
Jest wolny?

Jest wolny?

**Polybius**  
Dziękuję!

Dziękuję!

**Prokris (z głośnym okrzy-  
kiem, obejmując jego kolana)**  
Dziękuję!

Dziękuję!

**Dejoneus i Erechteus**  
(*odwracając się szybko*)  
Co się stało?

**Polybius**  
Widzicie sami,  
ona traci zmysły,  
zatem zabierzcie ją stąd  
i zostawcie w spokoju!

*Pomagają Prokris wstać.*

**Prokris**  
Pozwólcie mi  
u jego stóp  
odpokutować niesłuszne  
podejrzanie!

**Polybius**  
Słyszycie, mówি całkiem od  
rzeczy,  
zatem zostawcie ją w spokoju,  
aby rozum  
nie pomieszał jej się całkiem.

*Na skinienie Erechteusa  
nadchodzą kobiety; aby  
wyprowadzić Prokris.*

**Dejoneus** (*bierze Erechteu-  
sa na stronę*)  
Czy mam twe królewskie  
słowo?

**Prokris** (*potajemnie do  
Polybiusa*)  
On żyje?

**Polybius**  
On żyje!

**Erechteus** (*do Dejoneusa*)  
Tak, masz me królewskie  
słowo!

**Prokris**  
Jest wolny?

**Hoffmann**  
Pozwólcie mi  
u jego stóp  
odpokutować niesłuszne  
podejrzanie!

**Hoffmann**  
Czy mam twe królewskie  
słowo?

On żyje?

On żyje!

Tak, masz me królewskie  
słowo!

Jest wolny?

**Polybius**  
Jest wolny! Jest wolny!

**Dejoneus** (*pokazując  
na Polybiusa*)  
Jednak jej pierwszy wybór  
przemawia na jego korzyść? Jednak jej pierwszy wybór  
przemawia na jego korzyść?

**Erechteus**  
Mordercy ukochanego  
z pewnością nie wybierze! Mordercy ukochanego  
z pewnością nie wybierze!

**Prokris**  
Dzięki tobie? Dzięki tobie?

**Polybius**  
Dzięki mi! Dzięki mi!

**Prokris**  
O, któż jest szczęśliwszy  
ode mnie! O, któż jest szczęśliwszy  
ode mnie!

**Wszyscy** (*każdy według  
własnych odczuć*)  
O, któż jest szczęśliwszy  
ode mnie! O, któż jest szczęśliwszy  
ode mnie!

*Światło gaśnie. Światło gaśnie.*

PRZERWA

Obraz 7

**Pałac Aurory na dnie  
morza. Wnętrze.**

*Na środku gwiazda jutrzenki  
rozciąga różowe światło.  
Widać morze. Swawolą tam  
trytony z rogami z muszli,  
syreny, nimfy.  
W tle ryby, rośliny, meduzy.  
Syreny huśtają się.  
Bardzo erotyczna, kusząca  
atmosfera.*

*Pałac miłości.*

*Aurora stoi pod gwiazdą,  
Kefalos klęczy przed nią.*

**Chór trytonów**  
Niech rozbrzmiewają dźwięki  
rogów,  
niech powtarzają echem  
radość.  
Wśród raf koralowych,  
na brzegu i w głębinie,  
niech rozlegnie się wieść  
o wyborze, którego dokona-  
ła bogini!

*Aurora (pomaga Kefalo-  
sowi wstać i idzie z nim do  
przodu)*

O, drogi młodzieńcze,  
porzuć narzekania!  
Muszę  
odmówić twej prośbie  
i wyznać,  
że nigdy  
cię nie opuszczę!  
Nie pozwolę ci odejść!

**Kefalos**  
Miałem nadzieję, że zobaczę  
tę ukochaną!

**Aurora**  
Spójrz na boginię błagającą  
o miłość!

**Kefalos**  
Czyż nie obiecałaś,  
że tutaj  
znajdę tę, która mnie kocha  
na wieki?

**Aurora**  
Miłość  
zwiąże mnie z tobą  
na wieczność.

*Projekcja domu Hoffmanna.  
Pojawiają się Michalina  
i Hoffmann. Scena zazdrości.*

**Michalina**  
O, drogi młodzieńcze,  
o Amadeuszu  
porzuć narzekania!  
Muszę  
odmówić twej prośbie  
i wyznać,  
że nigdy  
cię nie opuszczę!  
Nie pozwolę ci odejść!

*Hoffmann nieporuszony.*

Spójrz na małżonkę błagającą  
o miłość!

**Hoffmann**  
...boginię

**Michalina**  
Nie: spójrz na małżonkę  
błagającą o miłość!

Miłość  
zwiąże mnie z tobą  
na wieczność.

**Kefalos**  
Ach! Gdybym tylko mógł  
pomścić oszustwo!

**Aurora**  
Spełniłam  
mą obietnicę!  
To we mnie odnalazłeś tę,  
która cię kocha na wieki,  
obdarza radością  
i rozkoszą.

**Kefalos**  
Uwolnij mnie!  
Wysłuchaj mego błagania,  
jeśli chcesz mnie znów  
widzieć  
szczęśliwym.

**Aurora**  
Twego szczęścia,  
twojej radości  
zazdrościsz ci bogowie!

**Kefalos**  
W moim sercu  
mieszka jedynie tęsknota!  
Czymże jest szczęście  
i boskie rozkosze,  
jeśli nie ma przy mnie Prokris!  
O, niechaj poruszą cię  
moje prośby,  
wysłuchaj mego błagania,  
zaprowadź mnie do niej!

**Aurora**  
Moje serce  
miłośnie bije ku tobie,  
a ty, okrutny,  
chcesz odejść!  
Syreny, poruszcie go  
waszą piękną muzyką!

*Trzy syreny podpływają  
pod powierzchnię wody,  
huśtają się na tęczy. Jedna  
gra na podwójnym flecie,*

**Hoffmann**  
Ach! Gdybym tylko mógł  
pomścić oszustwo!

**Michalina**  
Spełniłam  
mą obietnicę!  
To we mnie odnalazłeś tę,  
która kocha cię na wieki,  
obdarza radością  
i rozkoszą.

**Hoffmann**  
Uwolnij mnie!  
Wysłuchaj mego błagania,  
jeśli chcesz mnie znów  
widzieć  
szczęśliwym.

**Michalina**  
Twego szczęścia,  
twojej radości  
zazdrościsz ci bogowie!

**Hoffmann**  
W moim sercu  
mieszka jedynie tęsknota!  
Czymże jest szczęście  
i boskie rozkosze,  
jeśli nie ma przy mnie Julii!  
O, niechaj poruszą cię  
moje prośby,  
wysłuchaj mego błagania,  
zaprowadź mnie do niej!

**Michalina**  
Moje serce  
miłośnie bije ku tobie,  
a ty, okrutny,  
chcesz odejść!  
Syreny, poruszcie go  
waszą piękną muzyką!  
(*Utrzymać napięcie.  
W życiu nie ma syren.*)

# AURORA

## AKT II

*druga gra na lirze, środkowa  
śpiewa melodię, pozostałe  
na zmianę.*

### Syreny

W niej odnalazłeś tę,  
która kocha cię na wieki,  
obdarza radością,  
i rozkoszą.

### Kefalos

Nie mogę,  
nie mogę tu zostać,  
muszę się pospieszyć!  
Niech będzie przeklęty  
mój los,  
jeśli nie oddasz mi  
Prokris!  
O, pozwól mi odejść!

### Aurora

Porzuć,  
porzuć pośpiech,  
musisz tu pozostać na wieki.  
W miłosnym związku,  
poświęć się memu  
szczęściu!  
O, zostań, zostań tu!

### Kefalos

Leżąc u twych stóp  
niczym pył  
będę cię czcił,  
jednak nie możesz  
żądać miłości.  
Prawdziwej miłości towarzy-  
szy wierność.  
Me serce będzie zawsze  
wierno.  
Jeśli mam uwierzyć  
w twą miłość,  
nie możesz  
odbierać mi Prokris.  
O, pokaż,  
że kochasz jak bogini,  
i zwróć mi  
moją ukochaną!

### Hoffmann

Nie mogę,  
nie mogę tu zostać,  
muszę się pospieszyć!  
Niech będzie przeklęty  
mój los,  
jeśli nie oddasz mi  
Julii!  
O, pozwól mi odejść!

### Michalina

Porzuć,  
porzuć pośpiech,  
Musisz tu pozostać na wieki.  
W miłosnym związku,  
poświęć się memu  
szczęściu!  
O, zostań, zostań tu!

### Hoffmann

Leżąc u twych stóp  
niczym pył  
będę cię czcił,  
jednak nie możesz  
żądać miłości.

Jeśli mam uwierzyć  
w twą miłość,  
nie możesz  
Odbierać mi Julii.  
O, pokaż,  
że kochasz jak bogini,  
i zwróć mi  
moją ukochaną!

Czuję, jak boski ogień  
plonie we mnie dla Prokris  
Czyż od bogini  
nie mogę wymagać  
tego, co boskie?

**Aurora** (jego słowa  
stopniowo wywierają na niej  
wrażenie)

Niech tak będzie, zwyciężyłeś!  
Najpiękniejsze godziny  
przeminiły dla mnie na wieki.  
Poświęć je dla twego  
szczęścia,  
zdobyc twoją ukochaną,  
będzie odtąd moim jedynym  
staraniem!  
Cnotliwe serce, które cię  
wybrało,  
musi być zdolne  
do wielkich czynów!  
Pokieruj twym losem ku  
szczęściu,  
a ty wspomnij mnie kiedyś  
z wdzięcznością.  
Prokris wkrótce będzie twoją!

*Kefalos klęka przed Aurorą.*

### Kefalos

Niech rozbrzmiewają dźwięki  
rogów,  
niech powtarzają echem  
radość  
hafaśliwe trytony.  
Nagroda za wierną miłość  
będzie odtąd moim szczęściem.

### Chór trytonów

Niech rozbrzmiewają dźwięki  
rogów,  
niech powtarzają echem  
radość.  
Wśród raf koralowych,  
na brzegu i w głębinie,  
niechaj rozlega się  
pieśń radości!

Czuję jak boski ogień  
plonie we mnie dla Julii,  
Czyż od żony  
nie mogę wymagać  
tego co boskie?  
*Michalina ostupiła.*

*(Tu zaczyna się marzenie  
Hoffmanna, nie do spełnie-  
nia w życiu.)*

*Hoffmann klęka przed  
Michaliną*

# AURORA

## AKT II

*i wznoszą się podczas  
śpiewu chóru.*

### Chór nimf, syren i trytonów

Niechaj zamilkną  
słowa i śpiew.  
niechaj zamilknie chór,  
kiedy rozbrzmiewa  
muzyka sier.

*Ciemno.*

*Zmiana podczas śpiewu  
chóru.*

*Kilka nimf przynosi purpu-  
rowy płaszcz, hełm, miecz  
i tarczę i ubierają Kefalosa,  
podczas śpiewu Aurory.*

### Aurora

Nie możesz pójść w paster-  
skim stroju,  
tylko księżę może starać się  
o księżniczkę.  
A mój skryty płacz  
wybaczę ci z radością.  
Dzięki mnie  
rozkwitnie dla ciebie nowe  
szczęście.  
wyruszę z tobą  
jako twój towarzysz.

*Nimfy pomagają jej przebrać  
się za młodego Greka. Także  
ona otrzymuje hełm, tarczę  
i miecz.*

### Kefalos

Każdego poranka,  
który budzisz,  
odnajdziesz mnie,  
oczekującego cię z wdzięcz-  
nością.  
Każdego ranka  
znajdziesz mnie wdzięcznego.

### Aurora

Z radością obudzę  
każdy poranek,  
jeśli odnajdę cię  
szczęśliwym.  
Każdy poranek obudzę  
z radością!

### Oboje

W górę! W górę!  
Gwiezdną drogą  
unosimy się!

*Aurora ujmie Kefalosa za  
rękę, stają pod gwiazdą*

*Znika projekcja domu  
Hoffmanna.*

Obraz 8

Królewski ogród, tak  
jak w pierwszym akcie.

*Filarkus oparty o jeden  
z posągów, jest niespokojny,  
poruszony, później kłeka.  
Dejoneus zamysła się  
głęboko.*

Filarkus, Dejoneus

Filarkus

Przebacz, przebacz,  
o, Diomeda!

Dejoneus *(słyszając go)*

Moja małżonka?  
Kto wzywa imienia zmarłej?

*(zauważa Filarkusa)*

Filarkus

Wybacz, o, królowo,  
nie mogłem wypełnić twoje-  
go surowego nakazu.  
Padam do twych stóp.  
Nie mogłem przelać krwi  
tego dziecka,  
krew mego króla,  
jednak, płacząc, oddałem go  
grze morskich fal.  
Drogie dziecko jest martwe.

Dejoneus

Jak bardzo poruszają mnie  
zagmatwane słowa  
skruszonego.  
Męczy go zły sen,  
lecz nie odważy się  
go przebudzić.

Filarkus

Stój, Polybisiel!  
To jego syn!  
Zatrzymaj się!

To jego syn!  
To Kefalos!

Dejoneus *(zaskoczony)*  
Mój pierworodny? Jak to?

Filarkus  
Dejoneusiel!

Dejoneus  
Wypowiedziałeś imię  
mej zmarłej małżonki  
Diomedy?

Filarkus  
Czuję się zwolniony  
z przysięgi.  
Poznaj prawdę.

Dejoneus  
Mów!

Filarkus  
Gdy byłeś na wojnie,  
Diomeda urodziła syna.

Dejoneus  
Wkrótce umarł. A także ona,  
zaraz po śmierci chłopca.

Filarkus  
Diomeda wyruszyła z Kefa-  
losem do wyroczni, chcąc się  
dowiedzieć, jaka będzie jego  
przyszłość.

Dejoneus  
Co powiedziała wyrocznia?

Filarkus  
Powiedziała: „Pewnego dnia  
syn wydrze ojcu to, co ma  
najdroższego na świecie!”  
Diomeda odczytała w tych  
słowach matkobójstwo lub  
zamach na tron – i rozkazała  
mi zabić chłopca.

Dejoneus  
Mojego jedyne go syna?

Filarkus

Pomyśl, co mogło cię spotkać  
z jego ręką!  
Matkobójstwo! Zamach na  
tron!

Dejoneus

Zabierz koronę! Oddaj mi  
syna!

Filarkus

Wiedz zatem – spotkałem  
i rozpoznałem twego syna!

Dejoneus

Mego zmarłego syna?

Filarkus

Wysłuchaj mnie! Niezdolny,  
aby go zabić, położyłem  
dziecko w łodzi i oddałem go  
morskim falom...

Dejoneus

Morskim falom...

Filarkus

Wypaliłem mu znak na  
ramieniu...

Dejoneus *(przerzywa mu)*  
Gdzie go spotkałeś?

Filarkus

W świątyni. To młodzieniec,  
którego Erechtheus kazał  
zamordować Polybisiowi!

Dejoneus

Mój konkurent? Ten zamor-  
dowany? On – moim synem?

*Wchodzą Prokris i Polybius.  
Dejoneus przerywa*

*Filarkusowi, przykłada  
mu miecz do piersi.*

Dejoneus, Prokris, Filar-  
kus, Polybius

Dejoneus

Giń zatem!  
Bezłitośnie  
wbiję miecz  
w twoją pierś!

*Polybius powstrzymuje  
Dejoneusa.*

Prokris

Przestań! Przestań!  
Co chcesz uczynić?

Filarkus *(do Polybisa,  
który chce go ratować)*  
Uciekaj! Uciekaj!  
*do Dejoneusa*  
Zadaj mi śmierć!

Polybius *(do Filarkusa)*  
Uciekaj! Uciekaj!

Dejoneus *(do Prokris)*

Nie powstrzymasz  
mego sądu!  
*do Polybisa*  
Co?! – Także i ty  
zdradco, nie lękasz się  
mego mściwego spojżenia?  
Ten miecz  
musi pomóc najdroższemu.  
Oto kres twojej drogi!

*Dejoneus naciera na  
Polybisa.*

Prokris

Przestań! Przestań!  
Co chcesz uczynić?



# AUROLA

AKT III

**Filarkus** (do Polybiusa)  
Uciekaj! Uciekaj!

**Polybius**  
Mam uciekać?

**Dejoneus** (do Prokris)  
Nie powstrzymasz  
mego sądu!

gorzko  
Nie poruszy mnie żadna  
skarga,

żadna prośba mnie nie  
zwiedzie,  
nawet twój słodki głos.  
Zamordował mi syna!

**Prokris**  
Syna?

**Polybius**  
Syna?

**Filarkus i Dejoneus**  
Syna!

**Dejoneus** (do Prokris)  
Tak, słodka dziewczyno.  
W pasterzu  
kochalaś mojego syna!  
O, gdybym tylko mógł ci go  
wrócić,  
oddabym za to tron i życie!

**Prokris** (nie panując nad  
sobą)  
On jest twoim synem?  
Chciałbyś mi go wrócić?

**Dejoneus**  
Przysięgam na bogów!

**Prokris i Polybius**  
O, radości, o, radości!  
On nie jest zdrajcą,

nie jestem zdrajcą.  
Oto jego wybawca!

**Prokris**  
Oto on!

**Polybius**  
Masz go we mnie!

**Dejoneus i Filarkus**  
Czy to możliwe, że uratowa-  
łeś mego/jego syna?

**Polybius**  
W świętym miejscu  
ukryłem go.  
Jeszcze dziś  
go przyprowadzę.

**Wszyscy**  
Dzięki o bogowie,  
bo sercu pograżonemu  
w rozpacz  
zesłaliście  
radosny los!

**Dejoneus, Prokris,  
Filarkus**  
Spiesz, by stęsknionemu  
ojcu  
przyprowadzić  
najdroższego,  
umilowanego, syna!

**Polybius**  
Spiesz, by stęsknionemu  
ojcu  
przyprowadzić  
najdroższego,  
umilowanego, syna!

**Dejoneus, Filarkus**

**Dejoneus** (do Prokris)  
Podejdź do swego ojca, aby  
prosić Polybiusa o przeba-  
czenie.

# AUROLA

AKT III

A ty Filarkusie, zadbaj o to,  
by mój syn poszedł prosto do  
świątyni, gdzie oddam mu  
narzeczoną!

**Filarkus**  
Pamiętaj, królu, o przepo-  
wiedni! – On wydrze ci kie-  
dyś to, co masz najdroższego  
w świecie.

**Dejoneus**  
Przepowiednia już dawno  
została spełniona!  
Czyż nie wydał mi ciebie?  
wzruszony  
Jeszcze zanim miałem syna...

*Prowadzi powoli Prokris.*

*Wchodzi Aurora jako rycerz  
i Kefalos jako książę. Nie  
widzą wychodzącego  
Polybiusa. Kefalos dostrzega  
Prokris, idącą z Dejoneusem.*

**Kefalos**  
Tak! To ona.  
W poufalem uścisku z Dejo-  
neusem, spogląda na niego  
radośnie! Niewiernal  
Obejmuje go!

*Kefalos wyciąga miecz  
i chce iść za nimi. Aurora go  
zatrzymuje.*

**Aurora**  
Nie daj się zwieść pozorom!  
Prokris jest tobie wierna!

**Kefalos**  
Nie może mnie rozpoznać.  
Wystawię na próbę jej  
wierności!

**Aurora**  
Mogę dać ci jedynie  
nadzieję,  
nie mogę odmienić losu.  
Los prowadzi cię własną  
ścieżką,  
bogini musi być mu posłuszną.  
Chciałam dzielić z tobą  
wszystko,  
nieśmiertelność i moc!  
Nic nie zdoła uleczyć miłości,  
która zrodziła się w moim  
sercu!  
Dla twego szczęścia  
chcę poświęcić całą miłość.  
A kiedy się rozstaniemy,  
wspomnij Aurorę z radością!  
Nie chcę, aby twoje życie  
znaczył smutek,  
nie chcę beznadziejnej  
miłości na wieki!  
Zatem, kiedy będziesz  
szczęśliwy  
wspomnij Aurorę z radością!

*Oboje wychodzą.  
Zmiana na wewnątrz świątyni.  
Ciemno.*

*„Gaza” w dół.  
Projekcja salonu.  
Hoffmann wchodzi z nutami.  
M. Mark, Michalina, 2-3  
statystów. Julia przychodzi  
wkrótce. Soiree.*

**Hoffmann i Julia**  
Gdzie jesteś życie moje.  
Wróć, aby mnie pocieszyć.  
Los okrutnie nas rozdzielił,  
ach, gdzie znaleźć spokój.  
Tylko przy tobie znam  
szczęścia i radości.  
M. Mark wyprowadza  
Michalinę.

**Julia** (mówiąc)  
Ach, Panie Hoffmannie...  
ucieka.  
Hoffmann patrzy w jej  
kierunku.

# AURORA

AKT III

## Hoffmann

Klarowne niebo, które  
znowu zwabia tę zwierzęcą  
naturę. Sflinko złapał mnie  
za czuprynę i zrzuci, na łeb  
na szyję, w przeklęty grób  
z błota.  
*Ciemno.*

## Obraz 9

### Wnętrze świątyni

*Erechteus i Dejoniusz siedzą  
na tronie, obecni są ka-  
plani i lud, a także Polybius  
i Filarkus. Prokris jest bardzo  
niespokojna.*

*Hoffmann znowu dyryguje*

*„Gaza” znika, światło.*

### Lud (chór)

O, radości, radości,  
uśmiechasz się pogodnie.  
Śpiewamy radosne pieśni,  
dzielimy twoje szczęście.

### Prokris

Zbliżam się pełna trwogi  
i ledwo ośmielam się pytać,  
czy powrócił ukochany.  
Wypatruję go tęsknym  
spojrzeniem.

### Lud (chór)

Zbliża się pełna trwogi  
i ledwo ośmiela się pytać,  
czy powrócił ukochany.  
Wypatruję go jej tęskne  
spojrzenie.

*Jeden z kapłanów pojawia  
się przy drzwiach, rozmawia  
z najwyższym kapłanem  
i podaje mu szkatułkę ze  
złota, najwyższy kapłan  
podchodzi do Erechteusa.*

## Najwyższy kapłan

Mój królu,  
nieznajomy księżę  
pragnie zbliżyć się  
do twego tronu.  
Wprawdzie przybywa  
bez świty,  
towarzyszy mu jedynie  
przyjaciel.  
Jednak dary,  
perły i szlachetne kamienie,  
*(przyciska szkatułkę do siebie  
patrząc nabożnie)*  
które przyniósł bóstwu  
w ofierze,  
świadczą o bogobojności  
i bogactwie,  
a jego śmiałe spojrzenie —  
o potędze.

## Erechteus

Niech będzie pozdrowiony!  
Jego obecność uświetnia  
dzisiejszą uroczystość!

*Najwyższy kapłan prowadzi  
Kefalosa i Aurorę, których  
nikt nie rozpoznaje przed  
tron króla.*

*Julia potajemnie wraca.*

*(Hoffmann radośnie oczekuje  
tego co teraz nastąpi. Wie,  
że teraz dojdzie w przeci-  
wiestwie do jego życia  
do ślubu ukochanych.)*

## Kefalos

Wybacz, królu, że się  
ośmielam!

## Erechteus

Bądź pozdrowion  
w radosnym dniu  
zaślubin mojej córki.

## Kefalos (do siebie)

Te słowa przesywają  
moją duszę!

# AURORA

AKT III

**Aurora (do Kefalosa)**  
Nie okazuj trwogi!

**Kefalos (ponownie opa-  
nowany)**  
I ja, królu, przybyłem,  
słyszając o piękności twojej córki!  
Pozwól potomkowi potęż-  
nego króla  
starać się o twoją złą córkę.

*Ogólne zdumienie.*

**Erechteus**  
Cóż za śmiałość!

**Dejoniusz**  
Za późno!

**Prokris (niepewnie)**  
Ojciec!

**Erechteus**  
Na próżno, śmiały młodzieńcze.  
Odmawiam ci jej ręki!

**Kefalos**  
Odmowa z twoich,  
lecz nie z jej ust,  
jednemu tylko  
wyznała miłość!

**Dejoniusz**  
I tego jednego  
obdarowała szczęściem.

**Kefalos (nie panując nad  
sobą)**  
Serce, nie szczęście zdecyduje,  
w przeciwnym razie jeden  
z nas zginie!

**Aurora (potajemnie)**  
Nie stawaj z nim do walki!

**Prokris**  
To początek moich cierpień!

## Chór

To początek jej cierpień!

*(Hoffmanna bawią te niepo-  
rozumienia, wzmagają jego  
radość.)*

**Dejoniusz**  
Słowa księżniczki  
zawstydzają cię,  
a ja pomścę  
twoją zuchwałość!

## Prokris

Nie pod przymusem go  
wybrałam,  
wskazało go kochające serce.  
Porzucę przepych i tron,  
nawet jeśli by nie był synem  
królewskim.

**Kefalos (wstrząśnięty z po-  
wodu nieporozumień)**  
Kocha innego,  
nie pamięta o mnie,  
niesłusznie miałem nadzieję,  
że mnie kocha!  
Odchodzę od zmysłów,  
pulsuje krew w żyłach,  
budzi się we mnie  
żądza zemsty!

**Erechteus i Dejoniusz**  
Stoi oszołomiony,  
próżne jego nadzieje.  
Na twarzy  
maluje się wściekłość!

**Prokris i Aurora**  
To milczenie napawa mnie  
łękiem,  
towarzyszy mu męstwo.  
Przeraża mnie odwaga  
tego młodzieńca!

**Kefalos (szukając, wyciąga  
swoją miecz)**  
Gdzie jest ten śmieciek,  
który mi ją odebrał?

*Hoffmann wyciąga wymagi-  
nowany miecz.*

# AURORA

AKT III

## Chór kapłanów

Zbieszczona świątynia!  
Obnażony miecz!

## Dejoneus

Szalony młodzieńcze,  
na próżno szukasz tego,  
którego wybrała.  
Jeśli twa wściekłość i odwaga  
są twarde jak stal,  
wyjdź przed świątynię  
i stań ze mną do walki!

## Kefalos i Dejoneus

Śmiało! Do walki!

## Aurora

Bogowie! Spieszcie,  
stłumić spór  
i nie pozwólcie walczyć  
ojcu przeciwko synowi!

## Prokris

Nakaż, ojcze,  
stłumić chęć walki  
i nie pozwól im walczyć  
w świętym miejscu.

## Kefalos i Dejoneus

(spiesząc do bram)  
Do walki!

*Polybius wchodzi błąd  
i roztrzęsiony do świątyni.  
Kefalos pierwszy go zauważa.*

## Kefalos

Polybisiu!

## Chór

Polybisiu!

## Dejoneus

Jesteś sam?  
Gdzie jest mój syn?

## Prokris

Gdzie mój ukochany?

## Kefalos (rozpacza)

Jej ukochany!

## Polybius

Przy poświęconej kolumnie  
Aurory  
miałem go znaleźć.  
Wszystko na próżno!

## Prokris

Biada mi!

*Dejoneus dobywa miecza  
przeciw Polybiusowi.  
Kefalos domyśla się.*

## Kefalos

Stój! Daruj mu życie!

## Polybius

Nie znalazłem go,  
znalazłem jednak słowa  
wryte w kamieniu,  
które świadczą o jego  
niewierności wobec Prokris.

## Dejoneus

Chcesz mnie podejść!  
Zmylić twoją bajką.  
Giń więc, morderco mego  
syna!

*Dejoneus chce uderzyć.*

## Kefalos

Wstrzymaj się i wyjaśnij.  
Niech dowiem się  
o kim mówisz!

## Dejoneus (przejęty, wzruszony)

O nim, o nim,  
o moim synu.

którego – ubranego w pa-  
sterski strój – wybrała!  
Lecz cóż ci do tego,  
nie powstrzymasz mojej  
zemsty!

*Dejoneus znowu rusza na  
Polybiusa.*

## Kefalos

Przestań! Przestań!  
Mój ojciec!

## Chór

Cóż za szaleństwo go rozpala?

*Kefalos zdejmując królewskie  
szaty, hełm i miecz. Stoi  
znów w stroju pasterskim.*

## Kefalos

Tak! Ja jestem twoim synem!

*Obejmuje ojca, a następnie  
Polybiusa.*

A to mój wybawca!

*Dejoneus patrząc na ramię  
Kefalosa.*

## Dejoneus

Tak, dostrzegam ten drogi  
znak!

*Filarkus pada Dejoneusowi do  
stóp, Dejoneus podnosi go,  
przebaczając mu. Obejmują się.*

*Kefalos obejmuje Prokris.*

## Kefalos

Najdroższa Prokris!

## Prokris

Mój ukochany!

# AURORA

AKT III

## Chór

Jaki cud!

## Aurora

O, zamilcz me serce,  
nie łkaj tak  
w ogromnym smutku!

## Kefalos

O, podesz do jej stóp  
niech płyną łzy wdzięczności,  
oto Aurora we własnej osobie.

## Chór

Aurora!

*Aurora zdejmując zbroję,  
Czerwona gwiazda zjeżdża  
z góry  
Wszyscy padają na kolana.*

*Aurora daje znak wszystkim,  
aby się podnieśli, podchodzi  
do Prokris i Kefalosa.*

## Aurora

Nie mnie dziękujcie, lecz  
czystej miłości do niego,  
przepelniającej moje serce  
do Prokris  
Jego wierne serce nigdy się  
nie zawahało, nawet, gdy  
stał się wybranym bogini!  
Muszę opuścić wasz radosny  
krąg.

Kochajcie miłością, jakiej  
was nauczyłam.

Szczęście pozostanie na  
zawsze wśród was,

jeśli będziecie je pielęgnować  
i obdarzać boską czcią.

## Hoffmann

Jaki cud!

## Julia

O, zamilcz me serce,  
nie łkaj tak  
w ogromnym smutku!

*Hoffmann pokłada wszystkie  
nuty.*

*Hoffmann klęka przed Julią.*

*Julia daje znak, aby H. się  
podnieść.*

## Julia

Nie mnie dziękujcie, lecz  
czystej miłości do niego,  
przepelniającej moje serce.  
Jego wierne serce nigdy się  
nie zawahało, nawet, gdy  
stał się wybranym bogini!

## Hoffmann

Kochajcie miłością, jakiej  
was nauczyłam.

Szczęście pozostanie na  
zawsze wśród was,

jeśli będziecie je pielęgnować  
i obdarzać boską czcią.

# AURORA

## AKT III

*Aurora wchodzi do gwiazdziej kolumny i wznosi się.*

**Prokris, Kefalos, Filarkus, Erechteus, Dejoneus, Polybius:**  
Nasze pełne wdzięczności spojrzenia żegnają cię, przepelnione tęsknotą!

**Chór**  
Nasze pełne wdzięczności spojrzenia żegnają cię, przepelnione tęsknotą!

**Aurora**  
Bywajcie zdrowi i niechaj miłość szczęśliwie was połączy!  
*Objaj królowie błogosławia swe klęczące dzieci, podczas gdy Polybius i Filarkus patrzą jak bogini znika.*

**Finat**  
Wypędźcie z kochających serc zgubne pozory miłości. Chwalcie i wysławiajcie prawdziwą miłość, która może wszystko, co boskie!

*Ciemno.*

**Koniec**

*Madame Mark wchodzi do pokoju.  
Julia wybiega.*

*Madame Mark płaczi H.  
za lekcję Śpiewu i wychodzi*

**Madame Mark**  
Adieu, Panie Hoffmannie!

*Hoffmann stoi smutny i samotny.*

*„Gaza” idzie w dół.*

*Wolno zanika światło z tyłu „gazy” na greckiej scenie.  
Pojawia się projekcja salonu.*

*Hoffmann w punktówce, sam.*

*Ciemno.*



## RAINER LEWANDOWSKI



Urodził się w Hanowerze (1950), ukończył studia germanistyczne – literaturoznawstwo, językoznawstwo, a także politologię, socjologię, psychologię i pedagogikę. Od 1975 roku działa jako autor słuchowisk radiowych, spektakli telewizyjnych, teatralnych, wielu wydanych drukiem. W latach 1979–1989 pracował jako dramaturg, autor i reżyser w Dolnosaksońskim Teatrze (Niedersächsische Stadttheater) w Hanowerze. Od roku 1989 jest dyrektorem Teatru im. E.T.A. Hoffmanna w Bambergu.

Jest autorem książek poświęconych m.in. Volkerowi Schlöndorffowi i Aleksandrowi Kluge, Grupie Oberhausen, E.T.A. Hoffmannowi oraz wielu książek dla dzieci, a także utworów przeznaczonych dla radia (słuchowiska, dokumenty, reportaże), opowiadań, sztuk teatralnych oraz dzieł z zakresu krytyki literackiej.

Wiele utworów jego autorstwa – *Heute wieder Hamlet* (ponad 85 inscenizacji), *Ich Marlene, Mambo Mortale, Der Geburtstag*, czy też sztuki teatralne dla dzieci są w repertuarze także innych teatrów. Inscenizacje *Heute wieder Hamlet, Ich Marlene* czy *Mambo Mortale* zostały zarejestrowane przez telewizję (BR, NDR).

Znakomita część jego utworów powstała w ostatnich latach dla Teatru im. E.T.A. Hoffmanna. Wiele z nich uhonorowanych zostało wyróżnieniami: zaproszeniem władz Bawarii do reprezentacji kulturalnej regionu w Chinach i Kijowie, czy Nagrodą im. Friedricha Baura, przyznawaną przez Akademię Sztuk Pięknych Bawarii, kilkakrotnie nagrodę Bawarskich Dni Teatru, zaproszenie od Instytutu Goethego do Amsterdamu oraz do występów w Europie Wschodniej.

Rainer Lewandowski na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec był gościem IV. Tygodni Kultury Niemieckiej w Kapsztadzie. Często gości z wykładami, zapraszany przez uniwersytety w Stanach Zjednoczonych i Polsce oraz przez organizatorów międzynarodowych konferencji teatralnych.

Jest laureatem Nagrody Kulturalnej Fundacji „Górna Frankonia” za rok 2003.

Rainer Lewandowski jest przedstawicielem teatrów bawarskich w Radzie ds. Mediów, a także członkiem zarządu Stowarzyszenia Scen Niemieckich.

## MACIEJ WIELOCH



Absolwent poznańskiej Akademii Muzycznej w klasie śpiewu solowego (prof. Henryka Łukasza) oraz dyrygentury symfonicznej (u prof. Stefana Stuligrosza i Renarda Czajkowskiego). Przez wiele lat związany był z chórem „Poznańskie Słowiki” jako solista i asystent prof. Stefana Stuligrosza. Od kilkunastu lat jest wykładowcą Wydziału Wokalnego poznańskiej Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego. W roku 1984 rozpoczął pracę w Teatrze Wielkim w Poznaniu jako chórmistrz; przygotował zespół chóru Teatru Wielkiego do około pięćdziesięciu premier i koncertów.

Od 1995 roku pracuje na stanowisku dyrygenta, sprawując kierownictwo muzyczne m.in. nad spektaklami: *Wesele Figara, Trubadur, Borys Godunow, Cyrulik sewilski, Madame Butterfly, Poławiacz perł, Henryk VI na łowach i Grek Zorba*. Prowadził spektakle i koncerty poznańskiego zespołu operowego za granicą: w Luksemburgu, Niemczech, Belgii i Francji.

## UWE GELKERS



Urodzony w 1949. Studiował malarstwo i grafikę w Werkkunstschule w Hanowerze, a od 1970 scenografię w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Berlinie. W latach 1973–77 zaangażowany był w berlińskim teatrze Schaubühne jako asystent scenografa – tam zrealizował pierwsze samodzielne scenografie. Pracował jako scenograf kolejno w teatrach: Schauspielhaus w Düsseldorfie, Thalia Theater w Hamburgu, Freie Volksbühne w Berlinie, wie-deńskim Burgtheater, Deutsche Theater w Getyndze, Staatstheater w Stuttgarcie, a także w Karlsruhe, Hanowerze, Darmstadt, Monachium i in. W latach 1995–1997 był głównym scenografem w Teatrze w Stendal. Od 1997 jest głównym scenografem w Teatrze im. E.T.A. Hoffmanna w Bambergu.

## MARIUSZ OTTO



Urodzony w Poznaniu. Wieleletni członek chóru i wychowanek szkoły Jerzego Kurczewskiego. Absolwent Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu. Śpiewak i dyrygent. Od 1997 roku związany z Teatrem Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, przede wszystkim jako najbliższy współpracownik Jolanty Doty-Komorowskiej, po której w 2007 roku objął stanowisko dyrektora chóru.

# CHÓR

## soprany

Izabella Fik  
Irina Filippovitch  
Anita Furgol-Kownacka  
Małgorzata Hadrych  
Joanna Kleinszmidt  
Joanna Kopeć-Hoffmann  
Agnieszka Lubawy-Lehmann  
Anna Muraszko  
Iwona Neumann  
Anna Pierścińska  
Karolina Ratajska  
Joanna Otto  
Wiesława Urbaniak

## alty

Lidia Brych  
Joanna Chmielnicka  
Małgorzata Frąckowiak  
Urszula Klawiter  
Marta Kostanciak  
Danuta Kulcenty  
Beata Kulpa-Owczarek  
Ewa Pszczółka  
Jolanta Snuszka  
Lilla Suszka  
Krystyna Zakrzewska-Gumna  
Violetta Zawadzka

## tenory

Michał Gumienny  
Jarosław Gwoździk  
Sławomir Lebioda  
Rafał Małękowski  
Jan Mantaj  
Jerzy Mantaj  
Maciej Marcinkowski  
Przemysław Myszkowski  
Piotr Płończak  
Robert Pucek  
Sebastian Radecki  
Dariusz Stręk  
Paweł Szajek  
Jan Wower

## basy

Lech Algusiewicz  
Piotr Bróździak  
Adam Głapiak  
Jarosław Górczak  
Andrzej Just  
Bartłomiej Kornacki  
Tomasz Kostanciak  
Paweł Matz  
Krzysztof Napierała  
Witold Nowak  
Romuald Piechocki  
Piotr Skołuda



# ORKIESTRA

## I skrzypce

Piotr Kostrzewski  
Giedy Jędrzejczak  
Eliza Schubert-Pietrzak  
Agnieszka Łuksza  
Kamila Gryśka  
Agata Nocoń  
Dezydery Grzesiak  
Małgorzata Hadyńska  
Maria Matuszewska  
Andre Kasztelan  
Magdalena Niezgoda

## II skrzypce

Tomasz Zelańkiewicz  
Ryszard Chmielewski  
Wiesław Ziółkowski  
Monika Dworczyńska  
Beata Niewitecka  
Maria Murawa-Fraska  
Dawid Walczak  
Joanna Modzelewska  
Olga Hała  
Maria Radziszewska  
Krzysztof Masłyk  
Maria Bawolska-Dastych

## altówki

Łukasz Kierończyk  
Dominika Sikora  
Ryszard Hoppel  
Agnieszka Kubasik  
Bogdan Rusin  
Wojciech Gumny  
Bogumiła Kostek

## wiolonczele

Dorota Hajzer  
Krzysztof Kubasik  
Agata Maruszczak  
Aleksandra Józwiak  
Arkadiusz Broniewski  
Andrzej Nowicki  
Aleksandra Awtuszewska

## kontrabasy

Donat Zamiara  
Ryszard Kaczanowski  
Jerzy Springer  
Stanisław Binek  
Franciszek Radziszewski  
Michał Francuzik

## harfa

Paulina Kostrzewska  
Hanna Petruk

## flety

Brygida Gwiazdowska-Binek  
Karolina Porwich  
Agnieszka Gandecka  
Michał Dykiel  
Maciej Piotrowski

## oboje

Mariusz Dziędziniewicz  
Wiesław Markowski  
Maria Pasternak  
Anna Świta  
Piotr Furtak

## klarnety

Kazimierz Budzik  
Sławomir Heinrichowski  
Rafał Gubański  
Krzysztof Mayer  
Tomasz Goliński

## fagoty

Dariusz Rybacki  
Marek Jędrzejczak  
Andrzej Józefowicz  
Błażej Pasternak

## waltornie

Walery Keptia  
Mikołaj Olech  
Ewa Szychowiak  
Dominika Stencel  
Mirosław Sroka  
Marta Murawska  
Emilian Dobrzyń  
Dominika Kubiś

## trąbki

Leszek Kubiak  
Sylwester Szychowiak  
Maciej Słomian  
Henryk Rzeźnik

## puzony

Zbigniew Starosta  
Mirosław Miłkowski  
Tomasz Stanisławski  
Piotr Nobik  
Piotr Banyś  
Tomasz Kaczor

## tuby

Jacek Kortylewicz

## perkusja

Piotr Kucharski  
Piotr Solkowicz  
Aleksandra Szymańska  
Małgorzata Bogucka-Miler  
Piotr Szulc

## instrumenty klawiszowe

Krzysztof Leśniewicz

Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT

Patroni medialni



Dyrektor naczelny **Sławomir Pietras**  
Dyrektor artystyczny **Emil Wesolowski**  
Dyrektor muzyczny **Eraldo Salmieri**  
I z-ca dyrektora naczelnego **Jerzy Piotrowicz**

Dyrektor baletu **Liliana Kowalska**  
Dyrektor chóru **Mariusz Otto**  
Kierownik orkiestry **Aleksander Gref**  
Kierownik wokalny **Mariusz Rutkowski**  
Kierownik literacki **Michał J. Stankiewicz**  
Konsultant programowy **dr Jarosław Mianowski**

Organizacja Pracy Artystycznej **Maciej Wieloch**  
Biuro Obsługi Widzów **Andrzej Frąckowiak**  
Impresariat **Katarzyna Liszkowska**  
Główna księgowa **Ewa Olczak**  
Archiwum **Tadeusz Boniecki**

Przygotowanie solistów **Natalia Górniak, Olga Lemko, Wanda Marzec, Barbara Odwrot, Rajmund Nowicki**  
Inspicjenci **Danuta Kaźmierska, Ryszard Dłużewicz, Janusz Temnicki**  
Suflerzy **Magdalena Głuszyńska, Wadim Zorin**

Opracowanie  
i redakcja programu **Michał J. Stankiewicz**  
Opracowanie graficzne **TYPODRÓM Jacek Kaliński**

Kierownik techniczny **Jacek Wenzel**  
Kierownik produkcji **Zbigniew Łakomy**  
Pracownia scenograficzna **Czesław Pietrzak**

Realizator światła **Marek Rydian**  
Scena **Dariusz Michalski**  
Dekoratornia **Robert Niedrich**  
Perukarnia **Ewa Niedźwiedz**  
Gardrobiane **Ewa Wower**  
Rekwizytornia **Władysław Hoedt**  
Malarnia **Jacek Wysocki**  
Pracownia krawiecka damska **Anna Nowak**  
Pracownia krawiecka męska **Grażyna Tumidaj**  
Modystki **Elżbieta Bogusławska**  
Pracownia obuwnicza **Kazimierz Mikołajczak**  
Ślusarnia **Roman Derucki**  
Stolarnia **Marek Kwiatkowski**

ZE ZBIORÓW  
Instytutu Teatralnego



TEATR WIELKI  
STANISŁAWA MONIŁSZKI  
POZNANIU



ERNST THEODOR AMADEUS HOFFMANN

AURORA